

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6— zł. a odnośnikiem do domu czego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dłuższego czasu przerywania wydawnictwa pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w samą za niedzielną.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 53, TELEFON 22-45. Godziny pracy Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12.30 do godz. 18.00. Nadawca, a nie zamawiający, Redakcja, rekonesans będącym autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetry w całości ogłoszeniowej 24 gr. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 35 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 procent drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18.00 po południu. Konta bankowe: Poczta Kasa K. O. w Częstochowie. Nr 656, Emissionbank, Oddział w Częstochowie, K. O. w Częstochowie.

Nr 21

Częstochowa, niedziela 26 stycznia 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Koszlom Polaków zaopatrzyli się w odzież i żywność wartości 5 mln. koron szwedzkich Dary z Ameryki zrabowane na Oceanie

Piraci angielscy zatrzymali parowiec neutralny wiozący z Ameryki przez Szwecję dary dla ubogiej ludności Generalnego Gubernatorstwa — Bezczelne wyjaśnienie

Sztokholm, 25 stycznia. — Jak donosi szwedzki dziennik „Svenska Morgensbladet” z Londynu angielskie okręty wojenne zatrzymały przed kilku dniami pewien parowiec neutralny, znajdujący się w drodze z Ameryki Północnej do Szwecji. Ładunek tego parowca, posiadający wartość 5 milionów koron szwedzkich został skonfiskowany i pod silnym konwojem wojskowym otransportowany do Anglii. Ładunek ten składał się z transportu da-

rów, zebranych przez komitet pomocy Hoovera w Ameryce Północnej, które za pośrednictwem międzynarodowego Czerwonego Krzyża miały być przez Szwecję przewiezione do Generalnego Gubernatorstwa, celem oddania polskiemu komitetowi opieki społecznej dla rozdzielania pomiędzy ludność cierpiącą nędzę. Na transport ten, oprócz darów wszelkiego rodzaju i wielkich zapasów żywności składało się również 36.000 sztuk odzieży.

wiciele tych kół, które zbierały dary po tamtej stronie Oceanu, niejednokrotnie mogli przekonać się na własne oczy, że dary ich dostają się w całej pełni tym, dla których były przeznaczone.

Poprzednie transporty rozdzielono pomiędzy ludność

Polska prasa Generalnego Gubernatorstwa powitała w serdecznych słowach ostatnich przedstawicieli tych amerykańskich kół, którzy bawili w Generalnym Gubernatorstwie z końcem października ubiegłego roku. Panowie Hurligan i Muray po zakończeniu swej podróży informacyjnej w Generalnym Gubernatorstwie zostali wówczas przyjęci na specjalnej audyencji przez Generalnego Gubernatora, który przy tej sposobności wyraził delegatom „Commission for Polish Relief” swoje podziękowanie za wieloduszną akcję pomocy, rozciągającą się poza tym nie tylko na ludność polską, ale także ukraińską i żydowską. Generalny Gubernator zapamiętał panów Hurligana i Muraya, że również i w przyszłości w tej samej mierze jak dotychczas mogą oni liczyć na współpracę podległych Generalnemu Gubernatorowi czynników urzędowych, a także niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Amerikanie zwiedzili nie tylko w Krakowie, ale także w innych miejscowościach Generalnego Gubernatorstwa liczne magazyny, w których odbywało się właśnie rozdawnictwo większych transportów przybyłych z Ameryki. Weszli oni ponadto w kontakt ze wszystkimi warstwowi ludności polskiej, a nadozwiedzieli kuchnie ludowe, ogrody i dziecięce, szpitale i wszystkie tego rodzaju niezliczone instytucje, które stanowiły przedmiot ich szczególnego zainteresowania. Odbyli oni również dłuższą konferencję z przedstawicielami Głównej Rady Opiekunów, w czasie której z jednej strony stwierdzono zupełne porozumienie w sprawie rozwiązania odnoszących problemów, z drugiej zaś strony Główna Rada Opiekunów wyraziła swoje podziękowanie wobec ofiarodawców i uznanie za życzliwe poparcie całej tej akcji ze strony władz niemieckich. Amerikanie przed swym wyjazdem z Generalnego Gubernatorstwa przesyłali w imieniu ofiarodawców amerykańskich z okazji rocznicy Generalnego Gubernatorstwa serdeczną depeszę na ręce Generalnego Gubernatora dra Franka, która brzmiała następująco:

„Pozwalamy sobie z okazji pierwszej rocznicy Pańskiej działalności na stanowisku Generalnego Gubernatora wyrazić nasze najserdeczniejsze życzenia, przy czym pragniemy podkreślić, jak wysoko ceniśmy to co Pan uczynił dla Polaków i dla poparcia naszej pracy.”

Trudno przypuszczać, aby rząd angielski, który zawsze twierdził, że posiada znakomite informacje, nie wiedział o tych faktach. Jeżeli pomimo tego posługuje się on przejęzycznymi

(Dokończono na str. 3-iej)

Dokoła książki polskiej

Częstochowa, w styczniu.

Onegdaś, otrzymaliśmy od jednego z literatów młodego pokolenia, Jerzego Soplicy (z którym od kilku miesięcy jesteśmy w kontakcie i którego utwory kilkakrotnie już zamieszczaliśmy) list następującej treści:

Do Szanownej Redakcji
„Kurieru Częstochowskiego”

Artykuł, który pojawił się w Nr-ze 298, z datą 24 grudnia p. t. „O dobrej książce polska”, posiada właściwie cechy, tak zasadnicze dla dzisiaj, że one nie tylko mogą, ale nawet — pozwalają sobie na to określenie — powinny wywołać dyskusję. Idzie w nim o cztery rzeczy:

1) „Literatura jest zwierciadłem czasów” — ponieważ zaś żyjemy w czasach, gdzie nastają nowe formy życia, nowy porządek i nowe prądy społeczne, przeto okoliczności te winny stać się dla pisarzy polskich podnietą do twórczości. Pisarz polski musi odegrać rolę kronikarza tych czasów.

2) W nowych warunkach potrzebna jest nam nowa literatura. Pisarze polscy stoją wobec niezwykle ważnego i odpowiedzialnego zadania, od którego nie wolno im się uchylać. Pisarz polski powinien stanąć do warsztatu pracy, podobnie jak każdy inny, komu leży na sercu dobro tego kraju i ludności.

3) Tymczasem o polskiej twórczości oryginalnej nie nie słychać. Rzecz polskiego społeczeństwa pragną nowe go polskiego słowa drukowanego, a pisarze — milczą. Czynnikami urzędowe są zdumione tym milczeniem. Pisarz polski siedzi z założonymi rękami i powiada: „Nie napiszę niczego po polsku, bo to nieprzyzwoicie pisać teraz książki dla polskiej ludności pod niemieckimi rządami”.

4) Urzędowi propagandy, cenzurującemu polską twórczość literacką, nie wyrzadzi polski pisarz żadnej szkody przez swoją beczność. Natomiast pisarz, przemawiający do polskiego Czytelnika pięknym słowem polskim, spotka się ze strony powołanych czynników ze zrozumieniem i poparciem za podobną inicjatywę.

Te cztery zasadnicze niejako ziarna, wybrane ze wspomnianego artykułu redakcyjnego „Kurieru Częstochowskiego”, nasunęły mi pewne refleksje.

Ponieważ podstawowym pytaniem jest: pisać — czy nie pisać, z tych lub innych względów, przeto na pierwszy plan wybija się tu warunek pod nazwą: sumienie. Jeśli pisarz ma zwyczaj dzielić swoje sumienie, w tym wypadku na dwie przegródki, jedną — człowieka, drugą — artystę, to o ile sumienie pierwsze, człowieka, nie pozwala brać mu się do pisarki, to w myśl czystego sumienia, niechaj raczej „nie pisze niczego po polsku” — bo to nieprzyzwoicie pisać teraz książki dla polskiej ludności. Niechaj w tym swoistym prze-

Interwencja Amerykan była bezskuteczna

Amerikanicy ofiarodawcy podjęli energiczne kroki — Rząd angielski odpowiedział: „Cały transport przesłać jak najszybciej do Anglii”

Kiedy amerikanicy ofiarodawcy dowiedzieli się o tym niesłychanym postępkach angielskiego okrętu wojennego, podjęli niezwłocznie energiczne kroki u rządu angielskiego, celem uzyskania zwolnienia tego transportu. Ta prośba ze strony amerykańskiej spotkała się jednak z odmową. Rząd angielski wydał nawet polecenie przewiezienia tego transportu możliwie jak najszybciej do Anglii, gdzie ma on zostać rozdzielony pomiędzy ludność Wielkiej Brytanii. Kiedy następnie rząd brytyjski został zmuszony do usprawiedliwienia swojego postępowania, przytoczył na-

uzasadnienie swego kroku obawę, zwaną w Londynie, iż odzież i środki żywności nigdy nie zostałyby oddane ludności polskiej.

Dopiero przed kilku dniami Anglia przez konfiskatę ładunku parowca „Mendoza”, przeznaczonego dla głodujących dzieci i kobiet francuskich wywołała największe oburzenie u wszystkich, posiadających odcienie dla niesłychanej nędzy, jaką przeżywa dziś dawna sojusznica angielska nie z własnej, bynajmniej winy.

Po Francuzach — kolej na Polaków

Nie tylko dzieci i kobiety francuskie doznają skutków piraterii brytyjskiej. Również Polaków daje się we znaki nieuczynna polityka brytyjska

Zarówno prasa francuska, jak i wysokie koła rządowe nie ukrywały swego rozgoryczenia wobec Anglii. „Dla czego Anglia usiłuje nas wygłodnić?” — zapytuje jeden z członków rządu w Vichy w oficjalnym oświadczeniu, niedawno opublikowanym. — Ponieważ Anglia przystąpiła do tej wojny zupełnie nieprzygotowana i ponieważ jeszcze w dniu 10 maja przy swoich 50 milionach ludności postawiła za ledwo dwadzieścia dywizyj, ponieważ z końcem maja 1940 r. naczelnym dowódcą armii angielskiej w Europie generał Gort odmówił posłuszeństwa generalowi Weygandowi i ustąpił ze swego stanowiska, ponieważ Anglia w tydzień później, po skonfiskowaniu naszej floty w Anglii i w porcie Aleksandrii usiłowała kolo Mers-el-Kebir zniszczyć jej resztę, ponieważ Anglia zaatakowała i bombardowała Dakar, starając się przy tej sposobności zrabować Francji jej całe obecne imperium kolonialne, ponieważ Anglia usiłowała blokować Madagaskar i zrabować go nam podobnie jak i oderwać Syrię od Francji, ponieważ Anglia ludzka nas aż do dnia, w którym otworcie zdemaskowaliśmy ten fakt, ponieważ nie chcieliśmy brać dalej udziału w fałszywej grze Anglii — z tych wszystkich powodów Anglia zmusiała „Mendozę” do odwrotu. Poznać, Francje miasa: to jest program, program okrutny, który zapamiętamy sobie.”

Dzisiaj, jak okazuje rzeczywistość,

Anglia stosuje ten sam program nieuczynnej polityki wobec nas, będących również dawniej sprzymierzeńcami Anglii, i podobnie jak Francuzi, ale jeszcze wcześniej rozczarowanymi i porzuconymi na łaskę losu. Pamiętamy dokładnie te fakty, podobnie jak i to, że w swoim czasie w przedmiocie tej tak tragicznej dla nas wojny, nie prosiłmsi Anglii o pomoc, ale ślepo zaufaliśmy jej przyrzeczeniom i z pełnym zaufaniem przyłożyliśmy rękę jako do nas wyciągnięta, podobnie też jak w późniejszym okresie naszego nieszczęścia prosiłmsi Anglię nie o obel dla naszych kobiet i dzieci, ale o odzież dla naszej ludności ubogiej. Pomocy tej udzielił nam ludzie, którzy nawet w tym ciężkim okresie wojny zachowali współczucie serca. Niejednokrotnie już nadchodzili z Ameryki wielkie transporty zawierające najkonieczniejsze rzeczy, jakich potrzebował nasz kraj osłabiony gospodarczo, przez który przeważała się krotka, ale niebezpieczna pogoja wojenna. Władze niemieckie jako reprezentacja narodu będącego jeszcze do wczoraj naszym nieprzyjacielem, przekazały te dary bez żadnych trudności do naszych własnych komitetów pomocy i nie czyniły najmniejszych trudności w sprawiedliwym ich rozdzielu. Fakty te nie tylko najuboższą ludność Generalnego Gubernatorstwa miała sposobność, niejednokrotnie odczuć na podstawie własnego doświadczenia, ale także miarodajni przedsta-

konaniu trwa i czeka. Ale musi być konsekwentny. Skoro sam zakłada sobie kaganiec milczenia, to niechaj się w nim przetrwaja i nie udziela tego innym. Na usprawiedliwienie tego stanu dodać można że się jednak zalamali i skończyli. Niewątpliwie chlubny czasem i dla niego okres, przeszedł do wspomnień.

Ale — jeżeli pisarz polski jest rzeczywiście rasowym artystą, świadomym swego zaszczytnego powołania i posłannictwa, to doznawszy niewątpliwie dużych wzruszeń, którymi dotknęła go fala wojenna, otrząsnął się już z tego, przełamał i pisze. Dlaczego i po co pisać? Dlatego ponieważ jest artystą mocnym, dla którego taka zawrotna masa emocjonujących wrażeń czy to dur czy to moli, nie pozwoliłaby na objętość i beczyność jego pisarskiej i artystycznej kamery. Nie ma żadnych „godzin usprawie dliwych” za jego nieobecność. Pisarz — artysta musi tworzyć, wszak po to jest właśnie artystą! Gdybyśmy chcieli brać pod uwagę, słabej jednak wartości, dźwięk patriotyczny, to na przestrzeni dzieł naszych znalazłby się wyłom w historii twórczości, a przecież tak nie było. Nawet Szopen, pozbawiony w swej ogólnie warsztatu — klawikordu, przysłał z daleka czarodziejskie poematy: preludia i mazurki. I miał słuchaczy — jeszcze takich!

Dlatego też i pisarz dzisiejszy będzie miał zacnych Czytelników. Dobry pisarz i dobry czytelnik — rozumieją się równie dobrze. Motywy, podejścia twórcze, nastawienie, problemy, sprawy, możliwości porównawcze, psychologiczne crescendo i diminuendo, cisną się dziś jedne za drugimi, jak pastercze do szopki, że po prostu — chyba brak czasu na grzeźbie artystyczne tego wszystkiego i stopienie tego materiału w swoim przymacie twórczym. I to jedno może należałoby przyjąć za powód absencji dobrej książki polskiej, o którą w apelu swoim wystąpił „Kurier Częstochowski”.

W porównaniu z bieżącą literaturą niemiecką to rzeczywiście książki pol-

skiej nie widać. Nakłady niemieckie zasypują rynek księgarski taką ilością nowych i dobrych, świeżo z pod pióra miodo woli zdumiewa nad płodnością i różnorodnością niemieckich kolegów. Czy tu nie odgrywa przypadkiem wielkiej roli ułatwienia i możliwości wydawnicze, o których się nam nawet nie śniło? A to przecież, na naszym gruncie, byłby jeden z poważnych powodów, że autorzy dawaliby znać o sobie. Nieleń może nosi w zamachu dobry manuskrypt, no ale cóż, nie ma jeszcze „bezgłosek” do wydawcy.

Każdy pisarz, uważa swoją pracę „pro domo sua” i nie więcej. W tym wypadku musiałby mieć rację.

Szanowna Redakcja „Kuriera Częstochowskiego”, zamieszczając wspomniany artykuł „O dobrej książce” kierowała się bez wątpienia jak najlepszą intencją służyć sprawie polskiego autora i czytelnika. Apel zaś, obok krytycznych uwag posiada też i ton serdecznego propagandy i wlewa niepiszącym lub niewyrażającym z tych czy innych powodów, autorom, nadzieję oraz pobudza ambicję artystyczną.

Proszę przyjąć, Wielce Szanowny Panie Redaktorze wyrazy należytego poważania i koleżeńskie pozdrowienie.

Jerzy Soplica.

Uwagi p. Jerzego Soplicy, jak każdy to przyzna, nie wymagają komentarza. Mieści się w nich wszystko, co można by do dyskusji dorzucić.

Redakcja nasza, w okresie powojennym, jako pismo polskie, odczuła w pierwszym rzędzie dotkliwie absencję polskich literatów. Jak długo to jeszcze potrwa? — By nie trwało to jeszcze rok lub dwa, ogłaszamy dzisiaj konkurs na polską powieść, w którym każdy Polak i Aryjczyk będzie mógł wziąć udział. Najlepsze utwory zakupimy dla celów wydawniczych. Przyswiesca nam w tym zadaniu cel wypełnienia, doprawdy pożądaną godnej luki w literaturze polskiej.

Sukcesy daleko-dystansowych samolotów

Berlin, 25 stycznia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: Samoloty niemieckie w toku zbrojnej akcji wywiadowczej obrzucały wczoraj bombami ważne obiekty wojenne w pewnym porcie na wschodnim wybrzeżu Anglii. Dalekodystansowe samoloty bojowe zaatakowały w rejonie morskim na zachód od Irlandii dwa uzbrojone statki handlowe, łącznej pojemności 8100 bryt. i zatopili je. Dalejszy okręt, pojemności 5000 bryt., został ogarnięty pożarem i zatrzymał się na falach w pozycji pochylonej. Na wschodnim wybrzeżu Anglii po trafieniu bombami pewnego parowca towarowego o pojemności 12000 bryt., zaobserwowano szereg silnych eksplozji. W walkach powietrznych zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski.

Zacięty opór włoski w Tobruk

Rzym, 25 stycznia. — Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco: „Na froncie greckim w czasie przedsięwzięcia wywiadowczych przytroczone jeńców i zdobyto broń automatyczną. Samoloty włoskie obrzucały bombami wojska nieprzyjacielskie. W Cyrenajce samoloty włoskie obrzucały obficie bombami nieprzyjacielskie oddziały zmotywowane i ostrzeliwały je ogniem karabinów maszynowych. Samoloty nieprzyjacielskie bombardowały Derna. W zachodniej części Tobruku gniazda oporu wojsk włoskich stawały przez cały dzień zacięty opór. W Afryce Wschodniej są w toku walki pomiędzy jednostkami włoskimi a nieprzyjacielskimi oddziałami zmotywowanymi na froncie Sudanu, jak również w kraju Somali na froncie Kenii, w których lotnictwo włoskie bierze poważny udział. Na Morzu Egejskim samoloty nieprzyjacielskie przeleciały w nocy na 23. stycznia nad miastem Rhodes i zrzucały kilka bomb rozpryskujących. Spowodowano lekkie uszkodzenie jednego domu mieszkalnego. Ofiar w ludziach nie było. Niemiecki korpus lotniczy dokonał ponownie ataku na pewne obiekty na Malcie.”

Rzym, 25 stycznia. — Garnizon włoski w Tobruku, który miał za zadanie powstrzymanie marszu nieprzyjaciela, był się dzielnie przeciwko 5-okrotnej przewadze. Nawet propaganda angielska, jak oświadcza dyplomatyczny współpracownik agencji „Stefani”, była zmuszona przyznać, że w walce z Tobrukiem, w której Włosi walczący jeszcze bardziej zacieśnili niż pod Bardia. Dzięki lotniskom oporowi żołnierzy włoskich — pisze dalej agencja „Stefani” — zdolano zatrzymać przesłanie przez miesiąc znacznie przeważające siły angielskie. Dość należyte uderzenie Anglików w kierunku zachodnim nie posiada tego znaczenia, jak marsz angielski na wschód, przeciwko takim obiektom wojennym, jak delta Nilu i Kanał Sueski. W kierunku zachodnim nie ma obiektu o podobnym znaczeniu. Zacieśnienie Tobruku nie zmienia też nic w sytuacji, jaka wytworzyła się na niedawnie bitwie powietrznej i morskiej w Kanałie Sycylijskim. Wskutek bardzo ciężkich strat, poniesionych w tej bitwie przez flotę angielską, londyńska admiralica zdaje się powzielać już decyzję nie wysyłać w przyszłości żadnych transportów konwojowanych przez Morze Śródziemne, natomiast zamiast tej krótkiej, ale niebezpiecznej drogi wybiera dłuższą o 6 tygodni drogę okrętami naokoło Afryki.

Włochy — jak oświadcza „Giornale d'Italia” — ze zdecydowaniem, energią i walecznością wypełniają zadania, jakie przypadły im w bieżącym momencie wojny, a które polegały na wzięciu na swoje barki stawienia oporu głównej siły imperium brytyjskiego, do której dołączyły się jeszcze „ocnotnicy francuscy”. Tobruk stawiał opór znacznie dłużej niż usiłowały twierdzić doniesienia brytyjskie, rozkazane w dwa lub trzy dni, na nacisku Bardia, przemieścić się granicę włoską na północno-wschodnią przewadze. Przeciwnie Bardia należało oczekiwać wyzwalenia z Tobruku i liczone się z nim, jednak nie posiadała ona żadnego wpływu zarówno na przebieg wojny, jak i na zdecydowanie i energię Włoch. Włosi są bowiem obecnie bardziej niż kiedykolwiek zdecydowani poprowadzić wojnę dalej, aż do zwycięskiego zakończenia.

TO NIE „FAIR PLAY”

Zdemaskowanie nowej próby oszczerstwa ze strony Anglików

Rzym, 25 stycznia. — Na jednym z lotnisk włoskich w północnej Afryce, zajętych przez Anglików, mieli Anglikowie znaleźć — według doniesienia Reutersa z 16 stycznia 1941 r. — oznaki oraz płótno obciążające skrzydła pochodzące z samolotów brytyjskich. Było zupełnie jasnym, że zresztą mogło być stwierdzone przez brytyjskie władze powielanie na podstawie wyniku poprzednich walk powietrznych, że przedmiot to pochodził z pewnej maszyny królewskiej floty powietrznej, zestrzelonej przez Włochów na kilka dni przedtem w pobliżu tego lotniska. Dla propagandy brytyjskiej odkrycie to jednak stanowiło pożądany dowód, że za pośrednictwem Reutersa rozpoczęła ona kampanię oszczerstwa przeciwko lotnictwu włoskiemu, nasyranie nam jakoby w czasie lotów na nieprzyjacielskie terytory naskazywało ono maszynę włoską jako samolot angielski.

Oskarżenie to stanowi nową bezowocną próbę Londynu, zencenia cienia na honor wojskowy przeciwnika.

STRATY GRECKIE W ALBANI

Padło 158 oficerów i 1755 żołnierzy. Włosi mają tylko 2080 poległych

Rzym, 25 stycznia. — Pierwsze greckie listy strat potwierdzają informacje włoskie, według których straty wojenne Grecji są niezwykle wysokie. Oficjalne dane podane w Atenach zawierają nazwiska 158 oficerów i 1755 podoficerów i żołnierzy, a więc łącznie 7728 ludzi, poległych od 28 października 1940 r. Natomiast straty włoskie wynoszą do końca grudnia 1940 roku tylko 2080 zabitych.

TOWARZYSZE WOJNY

Wzrost plag oszczerstw w Anglii

Nowy Jork, 25 stycznia. — Londyński sprawozdawca „New York Times” donosi, iż stale wzrastająca plaga oszczerstw w Anglii obecnie przybrała niepokojące rozmiary, co przypisuje krajowi liczne klęski.

Odezwa gen. Antonescu do Rumunów

Rozkaz dzienny Horia Simy do legionistów — Sytuacja polityczna ulega wyjaśnieniu

Bukareszt, 25 stycznia. — Szef państwa gen. Antonescu wydał odezwę do mieszkańców Rumunii, w której — wobec zamieszek na tle sytuacji wewnętrzno-politycznej, wywołanej różnicami interesami między rządem i pewnymi kołami legionowymi w związku ze zmianami na kierowniczych stanowiskach w ministerstwie spraw wewnętrznych — zaapelował do narodu rumuńskiego, aby ten silnie oparł się o jego autorytet, jako niewzruszonego obrońcy kraju. Łącznie z legionistami utworzony zostanie nowy rząd, w skład którego wejdą ludzie zdolni i odpowiedzialni.

Przewódca Żelaznej Gwardii Horia Sima wydał ze swej strony rozkaz dzienny do legionistów, w którym stwierdził, iż sytuacja polityczna w kraju ulega wyjaśnieniu. W imieniu autorytetu państwowego wzywa on legionistów do natychmiastowego podjęcia normalnego toku prac, wyrażając zarazem nadzieję, iż w najbliższym czasie nastanie w kraju zupełny spokój i porządek.

W wydanej następnie odezwie do narodu rumuńskiego gen. Antonescu stwierdził, iż autorytet państwa został przywrócony w całym kraju. Następnie szef państwa zwrócił się z apelem do wszystkich Rumunów, aby się oparli w obliczu autorytetu państwa, armii, kraju i króla.

ZGODA BUDUJE

Pokoje załatwienie długoletniego sporu prawnego między Sowiecami a Japonią

Tokio, 25 stycznia. — Długoletni spór prawny pomiędzy pewnym japońskim towarzyszem armato-ekim w Nagasaki a sowieckim przedsiębiorcą w Tokio w sprawie niedozwolnionego terminu do staw odnośno do trzech parowców handlowych, został w piątek pokojowo załatwiony dzięki pośrednictwu rządów w Tokio i Moskwie.

Brazylia nie jest śmietniskiem

Opinia publiczna domaga się zastrzeżenia kontroli osób, przybywających do Brazylii — Ochrona przed emigrantami

Rio de Janeiro, 25 stycznia. — Na łamach szeregu brazylijskich dzienników ukazało się ostrzeżenie p. t. „Beczność Brazylii”, pióra czołowego brazylijskiego publicysty i zarazem kierownika urzędu propagandy państwowej w Sao Paulo, Menotti del Picchia. — W artykule tym zwrócił się on do czynników rządowych, by zarządziły jak najdalej idącą kontrolę osób, przybywających na ziemię brazylijską, aby w ten sposób powstrzymać masowy dopływ niepożądanych elementów. Jak wiadomo, Brazylia jest zbiorowiskiem wszelkiego rodzaju typów, aferzystów, intelektualnych rewolucjonistów i ludzi, pozbawionych własnej ojczyzny. „Obchodząc wszelkie przepisy i unikając kontaktu z władzami przy równocześnie wykorzystaniu ich czujności, napłynęły do kraju tysiączne rzesze intruzów. W tej chwili aktualne jest wprowadzenie obostrzonych przepisów kontrolnych i jak najenergiczniejsza interwencja władz w wypadkach najdrobniejszych wystąpień, będących w sprzeczności z brazylijskim ustawodawstwem wzgl. przy wykroczeniach propagandowych przeciwko różniom brazylijskiemu. Nie bez przyczyny zostały te niepożądane elementy wypędzone ze swych krajów. Ale Brazylia nie jest śmietniskiem ludzkim. Najwyższy czas do podjęcia kroków dla naprawienia tego zła.”

Umowa

niemiecko-słowacka

Dalsze kroki ku wyjaśnieniu stosunków personalnych, łączących oba kraje

Berlin, 25 stycznia. — W dniu 21 stycznia br. odbyło się w urzędzie spraw zagranicznych podpisanie niemiecko-słowackiej umowy w sprawie opiekuństwa i kuratel, oraz podpisanie drugiej niemiecko-słowackiej umowy w sprawie informacji i zapytań w dziedzinie ludnościowo-personalnej.

Obie te umowy regulują w odpowiedni i jednolity sposób szereg zagadnień w racji pobytu obywateli jednego kraju na terenie kraju drugiego, jak również w dziedzinie wzajemnych stosunków personalnych, odnoszących się do obywateli obydwa krajów.

NOWE „TRANSAKCJE”

Brak okretów amusa Anglię do zakupu dalszych przestarzałych okrętów handlowych od Stanów Zjedn.

Waszyngton, 25 stycznia. — Katastrofalny brak okrętów w Anglii, spowodowany atakami niemieckiej marynarki wojennej, oraz lotnictwa, wynika ponownie z komunikatu, wydanego przez władze marynarki, zawiązki. Komunikat ten donosi o sprzedaży Anglii 12 dalszych okrętów handlowych, które od czasu wojny światowej były wycofane ze służby. Cena sprzedaży wynosi 28 milionów dolarów. W ten sposób władze marynarki

Stanów Zjednoczonych odstąpiły dotychczas Anglii łącznie 49 starych okrętów transportowych. Propozycja angielska zakłada 20 dalszych okrętów transportowych zawiązkowe władze marynarki odrzuciły.

CORAZ OSTRZEJ...

Bulgaria zabezpiecza się przed Tydmi Sofia, 25 stycznia. — W oświadczeniu numerze dziennika ustaw ukazało się rozporządzenie w sprawie ochrony narodu, które m. in. reguluje stosunki prawne żydostwa w Bulgarii. Za żyda uważana jest osoba, której ojciec lub matka byli żydami. Ustawa pozbawia żydów czynnego i biernego prawa wyborczego, posiadania własności ziemskiej oraz prawa służby wojskowej. Udział w życiu gospodarczym Bulgarii ogranicza się jedynie do stosunku procentowego ludności żydowskiej. Żydów obowiązuje zakaz zawierania związków małżeńskich względnie pozycji z osobami pochodzenia aryjskiego, jak również utrzymywania w swych domach żadnych służby domowej. Z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy tracą żydów prawa obywatelskie.

Donadto ustawa zawiera postanowienia dotyczące istnienia tajnych organizacji międzynarodowych, jak również uprawiania nieprzyjacielskiej działalności propagandowej.

Nieudzi zamieszkał w Etiopii złożył do dyspozycji wicekróla przeszło 200.000 krów na cele dobroczynne. „Giornale d'Italia” nazywa ten gest wyjątkowym dowodem uczuć Hinduos wobec faszystowskich Włoch.

Oś południowo-wschodnia

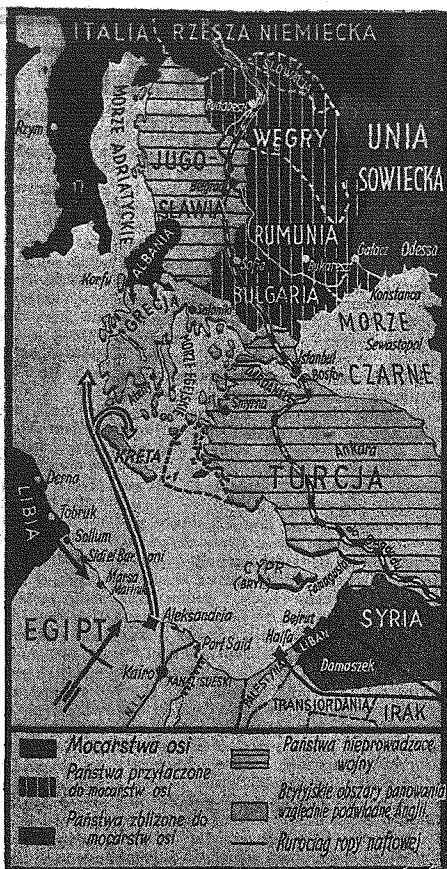
Anglia nie może mieszać się w sprawy europejskie

Po przystąpieniu Węgier, Rumunii i Słowacji do Paktu Trzech Mocarstw zasięg osi europejskiej rozszerzył się dzięki powstaniu osi południowo-wschodniej, biegnącej przez Bratysławę, Budapeszt i Bukareszt. Takie ukształtowanie sytuacji politycznej dowodzi z jednej strony przewagi mocarstw osi, uzyskanej po zwycięstwach w Europie zachodniej, z drugiej zaś strony stanowi ono punkt zaczepienia dla nowego uporządkowania Europy, zainicjowanego przez mocarstwa osi. Trójkąt Berlin-Rzym-Bukareszt stał się ważnym czynnikiem wojakowy, polityczny i gospodarczy, posiadający tym większe znaczenie, że sąsiadujące z tym trójkątem wielkie mocarstwa Rosja i Hiszpania również utrzymują przyjazne stosunki z wymienionym blokiem. Dzięki tej wielkiej dyplomatycznej grze Anglia jest faktycznie wyłączona od decydowania w jakichkolwiek sprawach europejskich.

CIEKAWY PROJEKT

Kuba ma się stać państwem związkowym Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 25 stycznia. — Senator stronnictwa demokratycznego Smathers opracował projekt ustawy, umożliwiający Kubie, jako państwu związkowemu, wejście w charakterze części składowej Stanów Zjednoczonych.



Przysiężeni wschodnio-śroziemnomorska i rosnący zasięg

władzy mocarstw osi.

(Kliska „Multiplex” — własność Polskie Wiadomości Prasowe)

Tajemnice Dakaru

Co stało się ze złotem Francji?

Parż, 25 stycznia. — „Co się stało ze 100 miliardami francuskiego złota? — zapytuje korespondent agencji „Inter-France” w artykule ogłoszonym we wtorek, przypominając na wstępie słowa, wypowiedziane przez marszałka Pétaina do korespondenta „New York Times” w Vichy, że Francja nie posiada zupełnie złota ani dewiz. Stan faktyczny jest następujący: Jeszcze w r. 1940. Francja posiadała około 115 miliardów franków w złocie. Niemoliwym jest, aby taka suma rozplynęła się w nicieś w czasie od maja do czerwca. Zakupy zagranicą nie mogą stanowić wytłumaczenia zniknięcia złota. Jak więc doszło do tego, że Francja jeszcze w maju 1940 r. posiadała 100 miliardów w złocie, a dzisiaj nie posiada nic. Wiadomo wprawdzie, że złoto zostało wywiezione z kraju i że część tych zapasów dostała się prawdopodobnie do Dakaru. Tym można też tłumaczyć napad Anglików na Dakar.

Inna część złota jednak, która została przewieziona do Stanów Zjednoczonych, powinna w dalszym ciągu pozostać własnością Francji. Tutaj napotykamy na kwestię stosunków francusko-angielskich, oraz zobowiązań złożonych wobec Anglii przez b. premiera Reynauda w okresie, kiedy był on jeszcze ministrem finansów w rządzie Daladiera. Czyżby Reynaud —

Czy wiecie, że...

dlia ostrzeżenia się przed nasładowaniami umieszczono na tabletkach Aspirin znak

pisze dalej korespondent — wydał złoto Francji Stanom Zjednoczonym pod tym warunkiem, aby Anglia mogła obecnie realizować swoje zakupy w Ameryce za cenę złota francuskiego? Wciąż jeszcze panuje wiele niejasności na temat układów między Reynaudem a Wielką Brytanią z 12 października 1939 r. i 28 maja 1940 roku. Reynaud projektował połączenie gospodarczych i finansowych źródeł obu państw. Jednak oficjalny tekst układów nie wspomina nie o przetransportowaniu złota francuskiego. Istnieje jednak możliwość, że do układów tych dołączono jakieś tajne klauzule, które dotychczas nie doszły do wiadomości francuskiej opinii publicznej. Można by iść jeszcze dalej i zapytać, czy Wielka Brytania nie zapewniła sobie prawa dysponowania w całości lub częściowo złotem francuskim. Gdyby tak było, to wówczas stają się zrozumiałe słowa Pétaina, że Francja nie posiada ani złota, ani dewiz.

Jak funkcjonuje poczta „Empire?”

Zaginęły... zaginęły... zaginęły... „wskutek akcji nieprzyjacielskiej”
Komunikat brytyjskiego generalnego poczmistrza

Amsterdam, 25 stycznia. — Generalny poczmistrz brytyjski ogłosił za pośrednictwem angielskiej radiostacji o zaginięciu wszelkich przesyłek pocztowych z Nowej Zelandii, Wellingtonu i wysp angielskich na Oceanie Południowym, które w dniach od 5 do 22 listopada zostały nadane do Anglii, a które zaginęły wskutek „działalności nieprzyjacielskiej”. To samo dotyczy druków i paczek, nadanych w urzędach pocztowych wspomnianych wyżej krajów w czasie od 1 do 8 listopada, oraz w czasie od 21 do 22 listopada, a przeznaczonych dla odbiorców w Anglii. Zaginęły również listy i druki, przeznaczone dla adresatów w Afryce, Indii i Indonezji, a nadane w urzędach pocztowych na terenie Anglii w czasie od 9—14 listopada. To samo dotyczy pocztowych przesyłek, przeznaczonych dla odbiorców na terenie francuskiego Somali, Kongo, Madagaskaru, Zanzbaru, Seychellen, Rodezji i Afryki Południowej, nadanych w urzędach pocztowych na terenie Anglii w terminie od 12—14 listopada oraz od 9—14 listopada.

Poza tym zaginęły przesyłki poczty lotniczej, nadane do szeregu krajów brytyjskiego imperium od 12—14 listopada.

I ONI PRAGNELI POROZUMIENIA Z ZSRR

Polowanie na komunistów w Londynie
Sztokholm, 25 stycznia. — Korespondent londyński „Nya Dagligt Allehanda” donosi we czwartek, że władze angielskie przystąpiły do energicznego tapenia działalności partii komunistycznej w tym kraju. Sprawozdawca podkreśla w szcze-

gólności, że każdego wieczora wielka ilość detektywów Scotland Yardu patroluje w ubraniach cywilnych w fabrykach, stacjach kolei podziemnej i przed schronami, celem chwytania komunistów, usiłujących tajemnie kolportować numery pisma „Daily Worker”. Dotychczas nie jest jeszcze wiadomym, czy detektywom Scotland Yardu udało się aresztować kogoś z komunistycznych kolporterów. Akcja Scotland Yardu zwrócona jest głównie przeciwko tym agitatorom komunistycznym, którzy podburzają masy ludowe znajdujące się w schronach przeciwlotniczych.

Korespondent szwedzki oświadcza dalej, że z kół związków zawodowych otrzymał informację o zaniepokojeniu panującym w szwedzkich związkach zawodowych z powodu tak zwanych „strelków błyskawicznych”, organizowanych od czasu do czasu przez komunistów.

KATASTROFA KOLEJOWA W PARYZU

Na podmiejskim dworcu pociąg towarowy wjechał na pociąg pasażerski

Parż, 25 stycznia. — Na przedmiejskim dworcu paryskim Sartrouville wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Minnowicze pociąg towarowy wjechał z bocznego toru na pociąg pasażerski Paryż - Nantes. Siedem wagonów pociągu pasażerskiego wyskoczyło z szyn, przy czym trzy z nich zostały zmiażdżone. Jedynie okoliczności, że wagony osobowe były słabo obsadzone należy zawdzięczać, że katastrofa nie pociągnęła stosunkowo wielkich ofiar w ludziach. Dotychczas z pod szczytków wagonów wydobyło jednego zabitego i 14 rannych. Przerwa w ruchu kolejowym była bardzo krótka.

Włoski następca tronu otrzymał awans na generała broni.

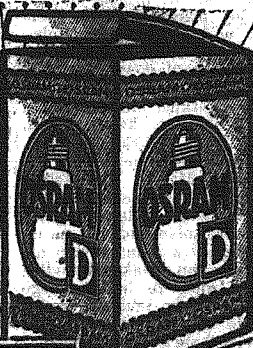
Dokończenie ze str. 1-ej

Drastyczne powody rabunku

36 000 ubrań nie starczy dla Anglii — Muszą one posiadać dla niej jednak nieocenioną wartość — Skonfiskowano również dużo artykułów spożywczych świadomym kłamstwem, aby zatrusować przed opinią światową to co w codziennym życiu określa się nazwą kradzieży, to świadczy to jedynie, iż momenty skłaniające go do tego kroku musiały być niezwykle drastyczne. Jakkolwiek bowiem 36.000 ubrań i płaszczy nie wystarczą na wyrównanie nawet w drobnej części straty tych towarów, jakie na skutek blokady niemieckiej wobec wysp angielskiej zostały posłane na dno morza, to jednak musiały one przecież posiadać nieocenioną wartość dla Anglii, skoro zupełnie dobrowolnie naraziła się ona na niebezpieczeństwo wzięcia na siebie odpo-

wiedzialności wobec świata za odebranie koniecznej odzieży w okresie zimowym 36 tysiącom najuboższych i najbardziej potrzebujących Polaków, narazonych dzisiaj na nędzę z łaski Anglii. Nie mówimy już nawet przy tej sposobności o wielkich zapasach mleka skondensowanego i innych trudnych do zdobycia artykułów spożywczych przeznaczonych dla dorastającej młodzieży polskiej, narazonej dziś wskutek następstw wojny na braki ważnych artykułów spożywczych. Na temat zużycia tych artykułów w Anglii miarodajne czynniki londyńskie zachowują zupełnie milczenie.

Dużo światła matym kosztem!



Żarówka OSRAM-D daje tanie światło

Informacji o źródłach nabycia udziela:

OSRAM A. G., Kraków, Ostrog 12 (Tel. 261 25).

OSRAM A. G. Niederlassung Warszawa, Bahnhofstr. 16 (Tel. 24422).

Niedzielnny dodatek dla katolików

Ewangelia Święta

na niedzielę trzecią po Trzech Królach, zaplanowana w św. Mateusza w rozdziale VIII, od wiersza 1 do 14.

A gdy zstąpił z góry, szły za Nim wielkie rzesze. A oto trędowny przyszedłszy, poklonił się mu, mówiąc: Panie! jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. I wyciągnął Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chceś, bądź oczyszczony. I zaraz został oczyszczony. I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś nikomu nie powiedział, ale idź, ukaz się kapłanowi i ofiaruj dar, który przekazał Mojżesz na świadectwo im. A gdy wszedł do Kafarnaum, przyszedł do niego setnik, prosząc go, i mówiąc: Panie! sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko trapiący jest. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę, i uzdrowię go. I odpowiedział setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój; ale tylko powiedz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bo i ja jestem człowiekiem pod władzą postawionym, mający pod sobą żołnierzy, i mówię temu: Idź, a idzie; a drugiemu: Chodź, a przychodzi, a słudze memu: Chyż to, a czyni. A usłyszawszy Jezus, zadziwił się i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę, powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wielu ze wschodu i zachodu przyjdzie, i zasiądą z Abrahamem i Izakiem i Jakubem w królestwie niebieskim; a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemność zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył niech ci się stanie. I uzdrowiony został sługa onej godziny.

Z POEMATU „NIEBIESKI GOŚĆ”

Nauka Jego krótka. Czyż nie okruszyna wydaje się wśród wielkiej słodyczy łez i gąsienic prawdy, co zwane są — Dobrą Nowiną? A jednak to jest dosyć dla wszystkich. A jednak to jest dosyć dla całej ludzkości, dyszającą z siebie jednym odcieniem światła; dosyć, aby móc światło poznać wśród ciemności i w najwyższym zachwycie — spokojnie pójść za nim. Anna Stożczyńska.

Nabożeństwa w kościołach:

w niedzielę, dnia 26 stycznia r. h. W CZĘSTOCHOWIE

JASNA GÓRA: O godz. 6.30 prymaria, o g. 8-ej i 9-ej Msze św., o godz. 10.30 suma w Bazylice, o godz. 12-ej ostatnia Msza św. i zasłonicie Cudownego Obrazu. O godz. 15.30 niezpory. Zasłonicie Cud. Obrazu o godz. 18-ej. KOŚCIÓŁ NAIJSW. MARYI PANNY: Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godz. 12-ej. KATEDRA ŚW. RODZINY: Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10-ej. Niezpory o godzinie 16-ej. KOŚCIÓŁ ŚW. ZYGUNTA: Msze św. o godz. 7-ej, 8-ej i 9-ej. Suma o 10-ej. Niezpory o 16. KOŚCIÓŁ ŚW. JAKUBA: Msze św. o g. 6.30, 8-ej i 10-ej. O godz. 9-ej naboż. dla młodzieży szkolnej. Suma o godz. 11-ej. Ostatnia Msza św. o godz. 12.30. Niezpory o godzinie 16-ej. KOŚCIÓŁ ŚW. BARBARY: Msze św. o godz. 7-ej i 9-ej. Suma o g. 11-ej. Niezpory o g. 16-ej. KOŚCIÓŁ P. JĘZUSA KONAJACEGO: Msze św. o godz. 8-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godz. 11-ej. Niezpory o godz. 16-ej. — Kościół św. Rocha na cmentarzu: Msza i kazanie o godzinie 11-ej. KOŚCIÓŁ ŚW. ANTONIEGO: Msze św. o godz. 7-ej, 8-ej i 9-ej. Suma o g. 10-ej. Niezpory o 15. KOŚCIÓŁ OPIEKI ŚW. JOZEF: Msze św. o g. 7-ej, 8-ej i 9-ej. Suma o g. 10. Niezpory o g. 15. KOŚCIÓŁ SERCA P. JĘZUSA NA STRADOMIU: Msze św. o godzinie 7-ej i 9-ej. Suma o godzinie 10.30. Niezpory o godzinie 16-ej.

W PIOTRKOWIE

KOŚCIÓŁ OO. BERNARDYNÓW: Msze św. o godzinie 6.30, 8-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godzinie 11 min. 30. Niezpory o godzinie 18-ej. KOŚCIÓŁ FARNY: Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godz. 10.30. Niezpory o g. 16-ej. Kościół Hilary: Msza św. o g. 8-ej. KOŚCIÓŁ PODOMINIANKI ŚW. JAKA: Msze św. o godzinie 7-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godzinie 11-ej. Niezpory o godzinie 16-ej. KOŚCIÓŁ SERCA JĘZUSOWEGO: Msze św. o godzinie 7-mej, 8-mej, 9-tej i 10-tej. Suma o godzinie 11-tej. Niezpory o godzinie 16-tej. KOŚCIÓŁ POJEZUCKI: Msze święte o godzinie 9-tej i 10-tej. Suma o godzinie 11 min. 30. KOŚCIÓŁ PANIENEK DOMINIANKI: O godz. 9.30 wotywa 1 o godz. 11.30 suma z kazaniem.

W RADOMSKU

KOŚCIÓŁ FARNY: Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godz. 11.30. Niezpory o g. 16-ej. KOŚCIÓŁ OO. FRANCISZKANÓW: Msze św. o godz. 8-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godz. 11-ej. Niezpory o godz. 17-ej. W dniu powszednie odprawiane są Msze św. o godz. 7-ej, 8-ej i 9-ej.

BÓG UCZYNIŁ WIELKIE RZECZY

Miłość pragnie pracować dla przedmiotu swego umiłowania. Wymowny przykład tego widzimy znowu w miłości macierzyńskiej. Matka jest najsześcieliwsza, jeśli może własną pracą przyczynić się do szczęścia swego dziecka; to też z radością ponosi ofiary, trudzi się i cierpi, byle mu zapewnić dobrobyt i szczęście. Jak wiele uczynił i dotąd czyni dla mnie nieskończony Bóg! A jest to rzeczą tym bardziej niepojętą, że w przyrodzonym porządku oddają nam usługi tylko nasi podwładni. Dziwnym wydobył się każdemu z nas, gdyby miał przyjmować usługi od osoby, stojącej na znacznie wyższym szczeblu drabiny społecznej, niż my sami. Jak wielkie wrażenie wywiera w czasie wojny fakt, że ktoś z możnych tego świata odwiedzał rannych w szpitalu lub ich pielęgnował. Z jakim uznaniem przyjmujemy wiadomość, że osoba ze znanej arystokratycznej rodziny przyobleka habit, aby całe swe życie poświęcić pielęgowaniu chorych lub sierot. Nie możemy w takich wypadkach oprzeć się zdumieniu wobec heroizmu tej ofiary. A jednak mamy tu do czynienia z różnicą tylko sfery, nie zaś istoty.

A jednak Bóg Wiekuisty, który w istocie swej tak nieskończenie mnie przewyższa, nieustannie trudzi się dla mnie. Powołał mnie do bytu, stworzył materię, z której składa się moje ciało, tchnął we mnie duszę. Ziemia wraz ze wszystkim, co dla mnie rodzi, jest dziełem rąk Jego i za Jego przyczyną zachowuje swój byt. Bóg nieustannie dla mnie pracuje, gdyż wszystko, co się rodzi i rozwija, wymaga Jego współdziałania.

Znacznie większego wysiłku Jego wszechmocny wymagało umożliwienie mi uczestnictwa w Jego sześcieliwości. W tym celu Bóg musiał zdziałać cud, większy i potężniejszy, niż stworzenie nowego świata z nicoty. Przez łaskę poświęcającą wznosił On nas przecież na takie wyżyny ducha, że staliśmy się podobniemi bogom, niż ludziom. Jeszcze większego wysiłku wymagało jednak przywrócenie nam utraconej łaski poświęcającej po upadku pierwszych rodziców. Bóg dla tego jedynie dopuścił przecież do upad-

ku Adama i Ewy, gdyż w ten sposób mógł nam objawić cały żar i potęgę swej ku nam miłości, stając się człowiekiem, ukazując nam cel naszego życia oraz wiodące do niego drogi, i przez śmierć krzyżową okupując dla naszych dusz utracone życie łaski. Aby tego dokonać, nie dość było Jego aktu wszechmocy; trzeba było podjąć się pracy ciężkiej i mozolnej, ofiarnej a pełnej wyrzeczeń, pracy krwawej. Widzimy, jak Bóg wiekulestny przez trzydzieści lat życia ukrytego znosił niedostatek, służył, trudził się i męził. Czyniąc to zaś, nie przestawał myśleć o mnie! Nie na tym jednak koniec: Bóg cierpiał, przeżywał krew i umarł na krzyżu — za mnie! Ile trudu i męki musiał ponieść, aby mi dać przykład słowem i czynem, aby mi wyjednać łaskę i siłę, aby mi otworzyć zamknięte przez grzech pierwotny niebo! Z czoła Jego spływały krople nie potu, lecz krwi.

Jak wiele uczynił Bóg dla duszy mojej w ciągu mojego życia. Przez chrzest uświęcił mnie i podniósł mnie do godności dziecięcia swego. Oddał mnie pod opiekę rodziców, wychowawców, nauczycieli, kapłanów, biskupów, papieża, Aniołów i świętych. Na Jego rozkaz każdy z nich dla mnie się trudził. W tym zaś celu On znowu musiał ich pobudzać, umacniać, oświecać i wspomagać. Przez łaskę Duch Święty nieustannie we mnie działa i kieruje mną przez swe światło i natchnienie. Ustrzegł mnie przed niebezpiecznymi niebezpieczeństwami, jakie zagrażały mojej duszy, prowadzi mnie, poucza i ochrania. W Sakramencie pokuty Bóg obmywa moją duszę w krwi Jezusowej. We Mszy św. Syn Boży codziennie ofiaruje się za mnie Ojcu, wielbi Go i dzięki Mu składa w moim imieniu, jako zaś za dobroczynienie za moje grzechy i niedoskonałości oddaje Mu własne zasługi. W Komunii św. wstępuje do serca mego, a by mnie coraz bardziej przemieniać w Siebie, coraz bardziej mnie uszlachetniał i prębstwiał, iżbym się stał w przyszłości jak najwspanialszym pomnikiem nieskończonej Jego miłości. Zaiste Bóg może powiedzieć: „Cóż jest, co bym ci mógł uczynić, a nie uczyniłem!”

Czy przeto wobec tych niepojętych dowodów Bożej miłości dla mnie, nędznego, niegodnego, grzesznego pyłu ziemskiego, nie powinno nienastanie a z przemożną siłą nasuwać mi się pytanie: „Co mam uczynić, aby dać Bogu memu dowód mojej miłości?” I czy w ogóle jestem w stanie ofiarować coś Jemu, który jest nieskończenie bogatym, wszechmocnym, wielkim Bogiem? Zapewne — nie mogę przynosić Mu sześcieliwości, boć ona nie może ulec zwiększeniu. Mogę jednak przede wszystkim sprawić przyjemność Zbawicielowi memu, który w czasie swego życia ziemskiego widział wszystko, co dlań dla Niego uczynię. Być może, że dobrane moje intencje były Mu podobać w Ogróje. Następnie mogę Bogu przypisać zewnętrznej chwale, a to przez ofiarę oddania Mu się i przez wierne wypełnienie świętej Jego woli. Nie koniec na tym: mogę pracować dla Niego, nakładając i pobudzając innych słowem, przykładem i wpływem do przysparzania Mu chwali.

Jakież to szczęście dla mnie, że wzamian za wszystkie objawy Bożej miłości i dobroci dla mnie wolno mi pracować nad przysparzeniem Mu chwali, którą by Mu może inaczej nie oddano! Postanowiem przecież oddać Mu się zupełnie, ponieważ uznałem, że to jest moim obowiązkiem. Większej i godniejszej Go chwali mogę Mu jednak przysporzyć, jeśli nie myśląc o obowiązku względem Boga uczynię to z samej tylko miłości. Z miłości pragnę ukorzyć się dobrułownie przed Jego zwierzchnością, z miłości złożę Mu ofiarę całkowitego oddania, z miłości ponosić zwłaszcza wszelkie przeciwności i cierpienia, jakie mi zesłać raczy, gdyż te szczególnie przysparzają Mu chwali. Z miłości pragnę spożytkować w Jego służbie całą swą wiedzę, wszystkie zdolności, pragnę ze wszelkich sił pracować nad przysparzeniem Mu chwali. Z miłości pragnę wyrzec się wszystkich osobistych życzeń i względów, wszystkich skłonności i upodobań, a dążyć jedynie do pomnożenia chwali Bożej, dla niej pracować, dla niej żyć, cierpieć i umrzeć.

Zaślubiny Najświętszej Maryi Panny

Uroczystość tę obchodzi Kościół, a z nim wszyscy wierni rok rocznie w dniu 23 stycznia. W roku 1725 papież Benedykt XIII zaprowadził ją dla całego świata chrześcijańskiego. Święto to opiera się na kilku starych podaniach i objawieniach świętych. A oto kilka:

Najświętsza Maryja Panna przebywała jedenasty rok w świątyni jerozolimskiej, gdy ukończyła szkołę licząc lat czternaście wówczas. Nie chcąc opuścić świątyni, pokornie prosiła arcykapłana, aby jej pozwolono całe życie służyć Bogu w świątyni, gdyż ślubowała dożgonną czystość. Wtedy Pan Bóg objawił arcykapłanowi, proszącemu Boga o objawienie Jego woli, że ma zwołać wszystkich młodzieńców z pokolenia Dawidowego, każdy z nich ma przynieść suchą gałązkę palmową, a którego gałązka się zazieleni, ten ma być oblubieńcem Maryji, aby otaczał ją swoją opieką. Młodzieńcy stawili się. Każdy na swojej gałązce napisał swe imię, a arcykapłan złożył je na ołtarzu. Gdy nazajutrz żadna z nich nie zakwitła, arcykapłan ukląkł do modlitwy i usłyszał głos, że brak jednego młodzieńca. Po drugim szukaniu znalazłom wreszcie Józefa, który się nie stawiał, bo nie czuł się godnym i również postanowił przepędzić życie w całkowitej czystości.

Na wyraźny jednak rozkaz przybył jednakże, a kiedy powrótnie gałązka na ołtarzu złożyła, oto gałązka Józefa się zazieleniła i piękna lilja zakwitła. Zawołano tedy niebawem Maryję, która z dziewiczym rumieńcem podała rękę swemu oblubieńcowi, a tak wobec licznych świadków odbyły się zaręczy-

ny. Zaślubiny zwykły się odprawiać w 10 do 12 miesięcy później. Do tego czasu i nasi święci oblubieńcy się zastępowali.

Jak Maryja przy tym obrzędzie wyglądała, głosi podanie, jak niżej: Jej kształtna postać była nieco wyższą od panienek w jej wieku. Z Jej wysokiego ciała przebiegał się królewski urok, a nad łagodnymi oczyma, zwykle pokornie spuszczone, zagaśniał się łuk brwi delikatnych. Lica zdobiła anielska skromność, a cudna usta krasila niewypowiedziana słodycz. Złotawe włosy spadały Jej w gestych puklach na szyję. Chód był poważny, a cała postawa wyrazem najszlachetniejszej skromności. Miała na sobie diamenty błękitny płaszcz, a pod nim bogato wyszywaną szatę ślubną. Głowę Jej zdobiła biała zasłona.

Oblubieniec Józef ubrany był także w swój najlepszy ubiór. Pomimo, że już podszedł w latach, jednakże postać jego była piękna, szlachetna i kształtna. Z twarzy jego była świętość i sprawiedliwość szlachetnej duszy, z oczu zaś przebiegał się wdzięk jego serca pełnego miłości.

Przy wielkim udziale ludu pobłogosławił kapłan w świątyni w Jerozolimie owe święte małżeństwo. Uroczystość ta jest szczególnie ważna dla młodzieży i dla małżonków. Młodzi, wstępując w ślady Maryji i Józefa, winni sobie brać przykład. Maryja wzięła Józefa nie dla młodego wieku, nie dla piękności, lecz dla jego cnotliwego serca i dla jego sprawiedliwości. Nie wahała się pojąć za męża biednego i starego wiekiem cieśle, gdyż był cnotliwym i sprawiedliwym.

Wypływa stąd dla młodych, chcących wstąpić w związek małżeński nauka, by nie gonić za ładnym licem, za majątkiem. Należy szukać dziewicy cnotliwej, która jak Maryja Józefowi otworzyła życie i kochać będzie męża do ostatniego tchu życia swego. Należy szukać młodzieńca religijnego, bo młodzieńcze płocho nigdy nie będzie do brym mężem. A przede wszystkim należy zwrócić się do Boga i mieć ufność, ponieważ Pan Bóg wszechmogący nigdy nie opuścił tych, którzy do Niego i z Nim wszelkie sprawy rozpoczynają.

Ks. K.

Uzdrowienie trędowatego

W dzisiejszej ewangelii św. setnik poganin okazuje wielką miłość ku słudze swemu i daje nam przykład miłości bliźniego i miłosierdzia chrześcijańskiego. Setnik jest również wzorem wiary. Jeżeli poganin okazuje tak silną wiarę i tak głęboką ufność w pomoc Bożą, tym bardziej my, chrześcijanie, powinniśmy cenić wiarę naszą świętą, jako najdroższy skarb nasz i we wszystkich utrapieniach z ufnością zwracać się do Pana i Boga naszego. Setnik objawia także wielką pokorę. I my powinniśmy z pokorą udawać się do Boga naszego. Pokora i wiara powinna ozdabiać serca nasze, zwłaszcza wtedy, gdy przystępujemy do Stół Pańskich, aby przyjąć Pana i Zbawiciela naszego do skromnego przybytku serca swego. Dlatego kapłan przyjmując i podając Komunię św. wymawia słowa setnika: i ty bracie drogi, wtedy uderz się w pierś i mów z setnikiem: „Panie, nie jestem godzien, abys wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Styczeń
26
Niedziela

Dziś: Polikarpa
Jutro: Jana Złotoustego
Wschód słońca o godz. 8.53
Zachód „ „ 17.32

Przez zadymione szkielko...

W ub. tygodniu na terenie naszego miasta wydarzyło się siedem wypadków ulicznych, spowodowanych nieostrożnością przechodniów. Kronika policyjna zanotowała kilka różnych kradzieży, z których najciekawszą jest kradzież 17 skrzyń inspekcyjnych z terenu ogródków działkowych. Sady ukarały więzieniem różnych przestępców, między innymi za nielegalny raj kawałowy, a raz była Icka A. za usiłowanie przekupienia policjanta. Obława, urządzona przez policję kryminalną, doprowadziła do ujęcia kilkunastu poszukiwanych przestępców.

W ciągu minionego tygodnia Częstochowianie zgubili 43 przedmiotów i rzeczy, oraz 28 sztuk innych przedmiotów, przy czym jakiś osłownik zgubił nawet swoją sztuczną szczękę.

Dyżury nocne aptek. W przyszłym tygodniu dyżur nocny przypada na następujące apteki: III Aleja Nr 50 — Sukko B. Fryde i Ska. Narutowicza Nr 44 — J. Pogorzelski.

Dyżury świadczone lekarskie. Jutro, w niedzielę, przyjmować będą następujący lekarze: Polacy: Ginter Seweryn, Al. Wołności Nr 28, internista; Achmatowicz Leon, Ryń. Wieluński Nr 37, chirurg; Głabisz Stefan, Dąbrowskiego Nr 21, laryngolog; Bukowski Julian, N. M. Panny Nr 52, ginekolog; Marczewski Józef, Focha Nr 17, okulista; Wiekowska Krystyna, N. M. Panny Nr 46, dentystka. Godzinny przyjazd: 10 — 12 i 16 — 17. Prócz powyższych urzędują również lekarze żydzi.

Przestrzeganie przepisów wywozowych i przywozowych w komunikacji pocztowej. Do zasadniczych obowiązków nadawcy przesyłki pocztowej należy poinformowanie się u właściwych władz, czy i pod jakimi warunkami przesyłane mogą być towary do Niemiec i krajów obcych. Nadawca w każdym razie sam odpowiedzialny jest za skutki, wynikające z nieprzestrzegania przepisów wywozowych Generalnego Gubernatorstwa oraz przepisów przywozowych i tranzytowych w Niemczech i krajach obcych, jak również niedostatecznego wypełnienia deklaracji celnych i innych certyfikatów dodatkowych. Nadawca nie może rościć sobie pretensji o odszkodowanie, jeżeli jakaś paczka z powodu niegodności z prawda deklaracji zawartości, skonfiskowana zostanie przez władze celne kraju przeznaczenia.

Zmiana stopnia przemian maki pszennej. Kierownik Wydziału Aprobacji i Rolnictwa przy Rządzie Generalnego Gubernatorstwa wydał z ważnością od 23 stycznia 1941 roku rozporządzenie, podwyższające stopień przemian pszenicy z 70-ciu na 90 procent. Szefowie okręgów są upoważnieni do oznaczenia na terenie swoich okręgów pojedynczych młynów, które i nadal pewnie ilości pszenicy będą mogły przemienić w stopniu 70-procentowym.

Obława policyjna. W dniu 21 b. m. policja kryminalna urządziła generalną obławę w Częstochowie, w wyniku której ujętych zostało kilkunastu poszukiwanych od dawna złodziei, paserów i innych przestępców. Wszyscy zatrzymani powędrowali do więzienia, gdzie odpokutują za popełnione winy.

Uważać na kieszonkowców. W ub. piątek podczas targu na rynku na Zawodziu, niemy osobnik skradł z kieszeni państwa portmonetkę z zawartością 20 złotych na szkole Janiny Kowalskiej. Na alarm okradzionej sprawca rzucił się do ucieczki, porzucając jednocześnie torbę, ale już bez pieniędzy.

Na ekranie: „Raj kawalerów“. Tytuł filmu co najmniej frastrajny. Jak może wyglądać w rzeczywistości raj kawalerów? Odpowiedzi na to pytanie może udzielić jedynie człowiek gwałtowny, ponieważ kawaler nie zdaje sobie sprawy ze swojej

sześciu sytuacji. Jeśli zaś odpowiedź tej udzieli człowiek, który już dwukrotnie się rozwiódł, to jego zdaniem tym bardziej zyskuje na znaczeniu. Raj kawalerów polega na tym, że w ich gospodarstwie nie ma kobiety. Połączone jest to naturalnie z pewnymi niewygodami, ale sytuacja jest zrównoważona przez nieograniczoną swobodę i brak nieporozumień, jakie wnosi do domu kobieta.

Wszystko się przedstawia niezwykle uroczo w filmie, ale do pewnego czasu, kiedy okazuje się, że raj nie może istnieć bez „Ewy“. Nie pomagają nawet uroczyste „śluby“, przypominające nam żywo fredrowskie „śluby panięskie“, tylko że w odwrotnym wydaniu. Po pewnym jednak czasie cała trójka kawalerów zadurza się w pięknych paniach i śluby szybko zostają zapomniane. Zamiast trójki kawalerów — trzy sześciu pary.

Cała komedia roi się od wesołości i czasem bardzo komicznych scen. Sam fakt, że dwukrotnie rozwiedzionym człowiekiem jest... urzędnik stanu cywilnego, który kilkanaście razy dziennie wygłasza formularze o dorogowym trwaniu węzła małżeńskiego — daje sposobność do wielu wesołych scen, a całości dopełnia fakt, iż wybranki dwóch przyjaciół są... byłyimi żonami trzeciego. Jednym słowem film nadajecej wesoły, jak rzadko który. Trójkę dobranych przyjaciół grają: Heinz Rühmann, Hans Brausenwetter i Józef Sieber.

Uzupełnieniem programu jest tygodniowy dodatek filmowy z Generalnego Gubernatorstwa.

Chciał „wypożyczyć“ rower. Eugeniusz U., mieszkaniec wsi Korzonek pod Częstochową, od dłuższego czasu przebywał w mieście, nie mając określonego zajęcia. — Podczas waleśniania się po mieście, zauważył na podwórzu pewnej realności przy ul. Al. Kościuszki rower. Wtedy wsiadł na niego i odwrócił się do tyłu, oparty o mur domu, w kierunku miasta. W następnej



Niemiecki operator filmowy nakręca reportaż z życia wsi w Gen. Gubernatorstwie. Mate Bartki i duże Wojtki z zaciekawieniem towarzyszą mu w tej pracy.

chwili na pewno znikłby wraz z rowerem, gdyby gospodini domu przypadkowo nie zawiadła się na podwórzu. Nagłe zjawienie się gospodini tak go przeraziło, że dopiero po dłuższej chwili odzyskał mowę, zapytując się naiznaw, czyją własnością jest ten rower i czy nie może go sobie na krótką chwilę wypożyczyć. Odpowiedź usłyszał od przywołanego właściciela roweru, który chciał go za usiłowanie kradzieży oddać w ręce policji, ale U. zbiegł.

Tajemniczy napad. Na powracającego w ub. czwartek późnym wieczorem do domu Leonarda Wiekę z Borowianki napadł nieznaną osobnik, który zadał przechodzącemu dwie cieżkie rany głową jakimś tępym narzędziem, a następnie zbiegł. Wiekę o własnych siłach powrócił do domu, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Przypuszczalnie napadu dokonano z zemsty.

wileńskich, częstochowskich i górnośląskich. W celu usunięcia istniejącego braku celulozy, projektowana była budowa kilku odpowiednich fabryk na wschodnich obszarach kraju. Obszary te znajdują się obecnie po drugiej stronie granicy interwałów. Polska w roku 1938 wyprodukowała 103 200 ton celulozy. 14 000 ton trzeba było sprowadzać z zagranicy, 1 900 ton eksportowano. Jeśli chodzi o papier i tekturę w zagraniowym obrocie handlowym Polski, to artykuł ten nie przedstawiał ważnej pozycji. W r. 1938 wywieziono towarów za 5,8 milionów zł. przywieziono zaś za 7,8 milionów złotych. Zużycie papieru i tektury przez ludność kraju wynosiło w roku 1935 około 1 kilograma na głowę, w przeciwieństwie do tego w Niemczech zużycie takie wynosiło w tym samym roku 8 kg na osobę.

Warunki naszego Konkursu powieściowego

- 1) Udział w Konkursie może wziąć każdy Polak i Aryjczyk.
- 2) Powieści, zawierające jakakolwiek tendencje polityczne, zostaną odrzucone, choćby posiadały wysoką wartość literacką.
- 3) Zarówno rozmiar powieści, jak i jej charakter (poza powyższymi, wymienionymi pod 2), niezmienią się będą krepowane i nie będą wpływać na ocenę. — Dla orientacji podajemy do wiadomości ewentualnych uczestników Konkursu, że może to być utwór pisany w gwarze ludności, zamieszkującej Generalne Gubernatorstwo, może to być powieść obyczajowa, reportaż z życia pracowniczego wszelkich sfer, a więc robotniczych, urzędniczych, czy w ogóle wsi lub miasta. — Chętnie wiad będziemy utwory o wybitnie katolickim charakterze.
- 4) Nadawca utworu należy zaopatrzyć hasłem i załączyć do niego w zamkniętej kopercie swoje personalia: imię i nazwisko, dokładny adres oraz uzyskane specjalnie na ten cel od władz zaświadczenie o aryjskim pochodzeniu.
- 5) Zamknięcie Konkursu nastąpi w dniu 25. marca b. r. W dniu 5. kwietnia ogłosimy wyniki. Najlepsze utwory zostaną zakupione.

Redakcja „Kuriera Częstochowskiego“

Zespolenie ważnych przedsiębiorstw

Fabryka papieru w Częstochowie przejęta została przez koncern „Zakładów Generalnego Gubernatorstwa“ S. A.

Kraków, 25 stycznia. — Zakres produkcji „Zakładów Generalnego Gubernatorstwa“ S. A. uległ obecnie dalszemu powiększeniu. Prezes zarządu Zakładów Generalnego Gubernatorstwa, dr Fraendorfer, przejął Częstochowską Fabrykę Papieru dla wspomnianej Spółki Akcyjnej. Fabryka ta, której zdolność produkcyjna nie była dotąd całkowicie wykorzystana, wyposażona jest częściowo w zupełnie nowoczesne urządzenia techniczne. Zamierza się obecnie urządzenia zakładu poddać dalszej modernizacji, przeprowadzić planowe i przejęte rozmieszczenie ich i powiększyć w krótkim czasie produkcję fabryki. Po niedawnym przejęciu zakładów celulozy w Niedomicach, powiększone zostały „Zakłady Generalnego Gubernatorstwa“ S. A. o dalszą cenną wytwórnictwo przemysłowe, a wspólny charakter produkcyjny tych zakładów daje możliwość wzajemnego uzupełniania się. W najbliższych dniach przejęty zostanie przez wspomniane towarzystwo również szereg innych fabryk.

Zakłady Generalnego Gubernatorstwa S. A. założone zostały jak wiadomo, w dniu 1 października 1940 r. dla ujęcia w jedną całość poszczególnych wyznaczonych przedsiębiorstw przemysłowych, które obecnie przeszły na własność Generalnego Gubernatorstwa. Siedziba

Spółki, której kapitał akcyjny w stu procentach znajduje się w posiadaniu Generalnego Gubernatorstwa, jest Kraków. Zakłady poszczególnych gałęzi gospodarczych, w toku planowej ewolucji, zespolone będą w jedną organiczną całość, dającą im możliwość osiągnięcia takich rezultatów pracy produkcyjnej, które służą być mogły za przykład i miarę dla innych.

Objęcie fabryki papieru przez Zakłady Generalnego Gubernatorstwa skłania do krótkiego rzutu oka na przemysł papierniczy b. państwa polskiego. Przemysł ten był tylko słabo rozwinięty, albowiem jak wynika z danych statystycznych, łączna produkcja polskiej o przemysłu papierniczego wynosiła w roku 1938 205 tysięcy ton papieru, 42 tysiące ton papy (tektury) i 78 200 ton miążsi drzewnej. Łączna wartość zbytu w roku 1938 zamknęła się cyfrą 120,3 milionów złotych. Obecność dobrych dróg komunikacyjnych, wody i bliskość kopalń węgla, sprzyjały powstaniu papierni szczególnie w wschodniej części Górnego Śląska. Dalejszymi ważnymi ośrodkami tego przemysłu były obszary koło Częstochowy, Poznań, Bydgoszcz, Łódź i Warszawy i Wilno. W papierniach częstochowskich wytwarzano doskonale papiery do druku. Tekturę wyrabiano w fabrykach bydgoskich,

Cudowne lekarstwo

Ostatnio coraz częściej spotyka się na rynekach i targowiskach wszelkiego rodzaju znachorów i mistrzów wiedzy lekarskiej, którzy w różny, czasami nawet dość oryginalny sposób starają się o zainteresowanie ogółu, aby następnie rozpocząć popieraną żrącą gęstulację, oparcie na temat szalejących różnorodnych chorób, które jedynie i wyłącznie mogą być leżone oraz wyleczone „ezardziejskimi“ lekami, ziołami i specyfikami propagowanymi przez nich.

Bezsensowność tych „genialnych“ cudotwórców dochodzi do tego stopnia, że mówią oni o właściwościach swoich medykamentów, są podejrzanych preparatów ziołowych, jako o niezastąpionym i najczęściej stosowanym w lecznictwie środku, którym leczyć można niekiedy trzyletnie choroby!

Oczywiście u człowieka niewiedzącego, mającego chęć odrabiania pojęcia z zakresu medycyny, wywołane może to tylko irracjonalny umiarkunek, a w wypadku kiedy tego rodzaju nabijanie się z naiwności ogółu zakrawa na większe, zresztą dość często zdarzające się oszustwo, interwencję u władz policyjnych.

Tymczasem większość ludzi, oczarowanych całą serią salomonowych i mądrych skomplikowanych frazesów i lamiachów, zwykłych niedzieli i nóg w rzeczywistości nie spotykanych w żadnym słowniku, daje się wziąć na lepi, płać często dość słone ceny za „cudowny balsam“ na wzniesione w nich przedtym z całą umiarkowaną chorobą, które dotąd nie miały miejsca, a które dopiero mogą się wytworzyć przy nieodpowiednim doborze lekarstwa oraz użyciu zalecanych pseudoleczniczych środków.

Wówczas dopiero odczuwamy naprawdę chorobę, ale wtedy zwykle jest już po niej, zwłaszcza, tak, że wszelka pomoc, nawet wykwalifikowanych sił lekarskich, może się okazać obojętna. Nie należy się więc wpaść na piękne słowa i rady znachorów, którzy są prosiorem niebezpiecznym oszustami, nie kładącymi się do uszu, lecz pożytecznej pracy, żądającymi na głupocie i naiwności ludzkiej.

Zabawa zapalkami

Zabawy ogniem są bardzo rozpowszechnione wśród dzieci i młodzieży, mimo iż są szkodliwych i tragicznych ich skutków. Prasa codzienna i kroniki szpitalne ciągle notują wypadki spowodowania poparzeń przez dzieci, oparzenia leższe i silniejsze, pełnią do rodziców i opiekunów, a mimo to wypadki te nie ustają.

Dlatego — trudno na to w tej chwili odpowiedzieć. Chodzi nam o co innego. Mianowicie bardzo często można zaobserwować dzieci bawiące się zapalkami i uży-

Z ksiąg Stanu Cywilnego

Związki małżeńskie zawarli:

Natalia z Ruszków i Stefan Miszczak.

Najmłodszy obywateli Częstochowy:

Calusiński Piotr.

Zgony:

Marcin Palutkiewicz, 74 lata, Franciszka Leżalska, 30 lat, Joanna Pastuszek, 73 lata, Józef Kuleta, 45 lat, Katarzyna Bartylek, 79 lat, Władysław Kowalczyk, 41 lat, Józefa Mariana Ekiel, 64 lata, Józef Cielas, 74 lata, Stanisława Zietek, 22 lata, Stanisław Jaskólski, 79 lat, Antonina Cieplak, 64 lata.

wajaco ich mniej wiecej w ten sposób jak starsi używają papierosów. Zabawa ta polega na tym, że dzieci zapalają zapalki a następnie wciągają w płuća dym, który się wytwarza przy spalaniu siarki, zatrzymując w ten sposób swe młode organizmy. Z przykrością należy stwierdzić, że zabawa ta ma bardzo wielu zwolenników, szczególnie wśród małych chłopców, którzy za punkt honoru uważają sobie wciągnięcie jak największej ilości dymu z zapalaka. Apeluśmy do rodziców i wychowawców, aby zwrócili nierozważnym chłopcom uwagę na groźne skutki, mogące wyniknąć z takiej zabawy. Dym powstały przy spalaniu się siarki jest składnikiem silnie trującym, bo zawierającym dwie bardzo szkodliwe substancje, a to dwutlenek węgla w połączeniu z kwasem siarkowym, obok całej masy innych trujących substancji chemicznych, będących wytworami spalania się siarki. Zatrucie podobnymi chemikaliami może mieć bardzo groźne następstwa, dlatego też w żadnym wypadku nie wolno pozwolić na podobne zabawy. O ile rodzice czy opiekunowie spostrzegą u swoich dzieci podobne zabawy, a nie zareagują z całą stanowczością, w razie niebezpiecznego wypadku ykrowita odpowiedzialność moralna spadnie wyłącznie na nich.

Z TOMASZOWA MAZ.

Przyszczyca w Tomaszowie

Pamiętamy wszystkie klęskę przyszczycy, groźnej epidemii bydła rogatego, która dwa lata temu przeszła nad obszarem całej Polski, wyrządzając szkody, idące w dziesiątki milionów złotych i niszczące częściowo pogłównia bydła rogatego w naszym kraju.

Obecnie przyszczyca znów pojawiła się, nie posiadając jednak w razie formy epidemii, lecz sporadycznych wypadków. Mianowicie w mieście Tomaszowie stwierdzono zostały pojedyncze wypadki zapadnięcia bydła na tę chorobę.

W związku z tym władze wydały rozporządzenie którego treść poniżej podajemy:

- 1) Obszar miasta Tomaszowa Maz. uznaje się jako obszar zamknięty z powodu przyszczycy.
- 2) Przywóz i wywóz zwierząt kopytkowych jak wołów, owiec, świń i kóz jest wzbroniony.
- 3) Zakazuje się wszelkiego handlu zwierzętami kopytkowymi w obwodzie miasta.
- 4) Zakazuje się prowadzenie zwierząt kopytkowych w obwodzie miasta.
- 5) Zwierzęta, przeznaczone na rzeź mogą być doprowadzone do rzeźni jedynie na wozie, po uprzednim jednak zbadaniu przez urzędownego lekarza weterynary.
- 6) Mleczarnie i inne miejsca sprzedaży mleka, które sprzedają mleko zbiorowe, to jest pochodzące z różnych miejsc mogą je dalej odsprzedawać dopiero po poprzednim sterylizowaniu.
- 7) Wykroczenia przeciwko niniejszym zarządzeniom będą karane grzywną lub aresztem.

Z RADOMSKA i OKOLICY

Śmierć dwójga dzieci w kłębach dymu

W ub. tygodniu w domu przy ul. Reymonta 17 wydarzył się tragiczny w swych skutkach wypadek, pociągający za sobą śmierć dwójga dzieci.

W podwórzu tego domu, przy oficynie, znajdowało się przybudówka napowietrzna, która wobec katastrofalego braku mieszkań w Radomsku, służyła jako pomieszczenie mieszkalne. Zajmowała jej nielata Antonia Pawlak wraz z dwójgiem dzieci, z których jedno liczyło trzy i pół roku, drugie zaś dwa lata i cztery miesiące.

W piątek Pawlakowa wydała się na chwilę w mieszkanie, pragnąc postarać się o opał, dzieci zaś została w mieszkaniu pod opieką.

Podczas nieobecności Pawlakowej z pod podłogi leży jął się wydobywać dym. Zapalili się mianowicie trociny, wypełniające przestrzeń między jedną a drugą warstwą desek, tworzących podłogę tej napowietrznej izdebki. Trociny tliły się pod podłogą już prawdopodobnie od paru dni, lecz nikt tego nie zauważył. Z chwilą swobodniejszego dostępu powietrza trociny i deski podłogi zajęły się silniejszym ogniem, napalniając mieszkanie, w którym znajdowały się dzieci grzającymi dymem. Zanim wypadek został zauważony przez ludzi, ogień rozszerzył się na dobre, wyrubując płomieniem. Przeglądni ratownicy wynieśli z mieszkania znajdujące się dzieci, które zaduszone przez dym i pozabawione przytomności nie dawały znaku życia. Przybyła w międzyczasie Pawlakowa, rzuciła się na ratunek dzieci. Młotem, wyniesione na powietrze dawały jeszcze słabe oznaki życia. Przewieziono je więc do szpitala, ratunek jednakże okazał się spóźniony i dzieci, nie odzyskawszy przytomności, zmarły. Rozpacz biednej matki jest straszna. Tragiczny ten wypadek wywołał w mieście przegniebiające wrażenie i stał się przedmiotem licznych rozmów.

Jak dwaj żydzi szukali jednego żyda i co z tego wynika

Dwaj mieszkańcy Radomska Jankiel Cyncynatus i Chaim Dawid Zygas wobec ograniczenia interesów jakie dawniej potkomy Mojżesz prowadził, odczuwali dotkliwy brak gotówki. Od czegoś jednak sprytnie pomyśleli, zwłaszcza że wszelkiego rodzaju oszukiwaczy manipulacjach, cechujące naród żydowski! Jankiel Cyncynatus i Dawid Zygas wybrali się po złote runo do Częstochowy i dnia 22 maja ub. roku udali się do tamtejszego kupca, współwyznawcy, Berka Rozenbluma z zamieszkałego przy ul. Garybaldiego 16. Oświadczyli oni Rozenblumowi, że mogą mu po taniej cenie sprzedać drzewa na meble, tylko Rozenblum musi osobiście przyjechać do Radomska. Uradowany do-

bra okazją Rozenblum zaraz na drugi dzień przyjechał do Radomska, gdzie razem z Cyncynatem i Zygasem wybrali się po zakupowych desek, które rzekomo znajdował się miły na wsi poza Radomskiem.

Gdy znaleźli się na autostradzie już poza miastem, Rozenblum wreszcie Cyncynatusowi i Zygasowi kwotę 1600 złotych, z którą ci ostatni poszli do wsi Barzdziej rzekomo osiem kupienia owych desek, sam zaś został na szosie, oczekując powrotu kupców. Kiedy jednak minęła godzina oczekiwania, a żaden z wysłanych nie zjawiał się, zaniepokojony Rozenblum począł iść w kierunku wsi, nie dochodząc jednak do wsi, spotkał córkę Zygas, która wybrała się z nimi także po zakup owych desek. Zygasówna oświadczyła Rozenblumowi, że ojciec jej i Cyncynatus zostali we wsi aresztowani przez gestapo. Odebrano im przy tym deski i pieniądze. Wystraszony Rozenblum nie poszedł już do wsi, ale pokłusował wprost do miasta, okładając się co chwila za siebie.

W mieście jednak strach z kupca opadł, więc po krótkim namyśle udał się do Komisarzatu poskarżyć się na Cyncynatusa i Zygas, bowiem historia o gestapo, opowiedziana przez córkę Zygas, nie wydała mu się prawdopodobną.

Na zasadzie złożonego zameldowania policja wszczęła dochodzenie, podczas którego Cyncynatus zwrócił Rozenblumowi 1250 złotych.

Na rozprawie przed Sędem Grodzkim w Radomsku oskarżeni do winy się nie przyznali, tłumacząc, że pieniądze istotnie wzięli, i mieli szczerzy zamiar drzewo Rozenblumowi dostarczyć, potrzebowali jednak nieco czasu, gdyż nie mogli go tak przedko nabyć. A że Rozenblum jest nerwowym, jak każdy żyd, "zaraz musiał nabić gwiał".

Sąd nie dał wiary tłumaczeniom oskarżonych i skazał każdego z nich na sześć miesięcy więzienia.

Z PIOTRKOWA

Ucieczka więźnia

Z więzienia karnego w Piotrkowie zbiegli odcinający tam czteroletnią karę więzienia za notoryczne złodziejstwa, niejaki Kowalski. Zbiegły więzień, zatrudniony dorywczo przy różnych pracach w piwnicy więzienia, ukrył sobie dokładny plan ucieczki, który przy nadarzającej się sposobności wykonał. Mimo energicznego pościgu i powiadomienia wszystkich okolicznych placówek policyjnych, nie zdołano dotąd ująć zbiega.

Napad bandytów na zagrodę włościana

We wsi Michałów, gminy Szydłowiec powiatu piotrkowskiego miał miejsce napad rabunkowy z bronią w ręku.

Mianowicie 54 morgowego gospodarstwa właścicieli ok. 10 godzinie wieczorem przybyło dwóch nieznanymi osobnikami, uzbrojonych w krótką broń palną. Wargniali oni do mieszkania Anny Roszkowskiej i twierdząc, że szukają złodzieja, który ukrył się gdzieś w zabudowaniach gospodarstwa na terenie zagrody Roszkowskiej, weszli domowników do opuszczonego mieszkania. Wyprowadzili ich z mieszkania, zamknęli w oborze. Napastnicy na podwórzu synów Roszkowskiej uwieczili napastnicy w kurkuli. Uwolnili się w ten sposób od świadków, wrócili do mieszkania, gdzie rozpoczęli rabunek.

Ze spłądowanego mieszkania napastnicy zabrali ze sobą garderobę biżuterię i różne cenne przedmioty. Wartość ogólna skradzionych przedmiotów poszkodowana oblicza na dziesięć tysięcy złotych. Zawiadomiona policja wszczęła energiczny pościg za zbiegłymi bandytami.

Dra. Wandera OVOMALTINE

do nabycia we wszystkich
aptekach i drogeriach
po cenach następujących:

puszka 500 gr.	zł. 7.80
" 250 "	4.30
" 125 "	2.40
" 80 "	1.50

Ze względu na posiadany zapas przedwojennych surowców, ceny uległy tylko bardzo nieznacznemu podwyższeniu.

Fabryka
Chemiczno-Farmaceutyczna

Dr. A. Wander
S. A. w Krakowie

*Swawantuje
ściśle tą samą jakością
co przed wojną.*

Opowiadanie z Islandii

Zgubiony pierścień

Z za gór czerwienił się krwawe słup ognia rozszalałego wulkanu — widowsko to widoczne było już od paru tygodni. Dolina, na której stał w tej chwili Arvid, odgradzały góry, nie osiągnęły jej więc lawa i nie spustoszyli ni spoie-l tak, jak uczyniła to z jego domem i całym dobytkiem. W kieszce poczuł pierścień — na pamięć przyszedł mu napis na nim wygrawerowany: „Dla Sity”, która w dniu wczorajszym słubowała innemu.

Szedł dalej zamyślony, aż zaszedł ku dolinie na podwórze domu nad brzegiem małego strumyka. Domek wyglądał czysto i schludnie. Arvid zapukał — drzwi otworzyła mu jakaś starsza kobieta z siwymi włosami i pięknymi głębokimi oczyma. Zdziwiona jego eleganckim ubraniem, poprosiła do wnętrza uprzejmie. W drugiej izbie siedział starszy mężczyzna i młoda dziewczyna ze spojrzeniem pełnym wyrazu, o ciemnych oczach i jasnych włosach i przesiadkiej cerze.

— „Dokąd pan zmierza?” — zapytał starszy mężczyzna.

— „Chciałbym tylko odpocząć, do celu mej wędrówki niedaleka już droga!” — „Proszę u nas zanoćować, godzina już tak późna, nie warto puszczać się w drogę po samotnej dolinie.”

— „Dziś czy jutro, wszystko mi już jedno, wieczność czeka!” — pomyślał, a głośno dodał: „chętnie zostanę.”

Kobieta zaczęła mu przygotowywać postanie w sąsiednim pokoju — Arvid tymczasem wybrał się nad strumień. Wieczór był jasny, oświetlony stałe czynnym wulkanem, z którego głąbi

wydobywały się jakieś grznoty, huki i ryki. Wpatrzony w głąbił ton wody, z odbicią w niej lunę, posłyszal Arvid za sobą ciche, lekkie kroki. Obok niego przeszła piękna dziewczyna, córka gościnnych gospodarzy ze wzrokiem wpatrzonym w wodę.

— „Czego pani szuka?” — zapytał Arvid.

— „Pierścienia!” — odparła cicho, a smutny jej głos doskonale stosował się i do doliny i do wieczora.

— „Czy pani pierścieniem zgubiła?” — zapytał, a serce zabiło mu mocniej bez najmniejszego zresztą powodu.

— „Rzuciłam go sama w wodę.” — „Poczucie niecierpliwości chwili obecnej ogarnęło Arvida. Ta samotna dolina, ten grznot daleki, ten czerwony blask na górach i słupy ognia widoczne z daleka — i ta uroczą, pełną wdzięku i tajemniczości dziewczyna... Jego dotychczasowe życie wydało mu się nagie jakby dalekie, jakby snił tylko.

— „Sita!” — zawołał głos z podwórza — „Sita, powiedz obecnemu panu, że postanie gotowe.”

— „Dlaczego Sita, rzuciła pierścienia w wodę?” — zapytał Arvid cicho.

Spojrzała nań wielkimi czarnymi oczyma i odrzekła poważnie:

— „Napisał mi, że kocha inną, rzuciłam więc pierścienia jego w wodę. Ale dnia następnego miałam sen, że przyjdzie kiedyś inny ktoś, który nie pokocha, lecz stanie się to wówczas dopiero, kiedy ten pierścień odnajdzie w wodzie.”

Mówiła cicho, a jemu to wszystko wydało się jakiejś dziwną i zagadkową.

— „Sita, życzę ci zatem, byś swój pierścień odnalazła.”

Słońce zajrzało już w jego okna, kiedy Arvid budził się następnego ranka. Czuł się lekki i wypoczęty i w pierwszej chwili nie mógł się zorientować, gdzie jest, słysząc huki i grznoty wulkanu. Jakaś lekka mgła niepamięci przysłoniła jego ostatnie przyszczyca. Pozostał dzień cały w domu gościnnych ludzi i pomagał trójce przy zbieraniu siana.

Nienawykły do fizycznej pracy czuł się zmęczony, wypoczął więc siedząc spokojnie wieczorem przed domem. Z zamyślenia wyrwał go znówu odgłos lekki kroków Sity:

— „Nie znalazłam wczoraj — poszukam, może dzisiaj znajdzie” — mówiła smutnie i poszła nad wodę.

Uplwały dni i tygodnie. Lato było upalne, a noce jasne. Góra dymiała jeszcze, lecz wulkan nie wyrzadzał żadnej szkody.

W malutkim dworku życie stało normalnym trybem. Arvid pomagał przy robotach polnych, oboje starzy uważali go za bliskiego, jakby należącego do nich i nigdy nie pytali o przeszłość lub zamiary na przyszłość. A jemu z dniem każdym było cieplej na sercu. Miał wrócić do lawy i w niej się zagrzebać — może byłoby to uczynił — ale teraz nie, już nie!

Cudowny, nieoczekiwany dzień rozpostarł się nad doliną. Słupy ognia były już nieznamy, zasłony z chmur coraz mniejsze, a grznoty coraz cieplejsze.

Zbiór siana już został ukończony — a jesień zaczęła się zbliżać szybko krokami. Sita i Arvid wybrali się na góry, wznowiając się ponad domem, by podziwiać daleki rozległy widok.

Byli sgrzani, idąc strumą drogą ku szczytom, ale na sercu było im lekko.

Arvid spoglądał wesoło, a oczy Sity jaśniały nowym blaskiem, wszystkie jej ruchy były lekkie, swobodne, a nawet płowy wios przybrał jakąś żywą barwę.

Zdobyli szczyt. Pod nimi rozciągała się daleka, zielona dolina rozłożona pomiędzy górami. Obserwowali wulkan dokładnie, widzieli słupy ognia błyskające od czasu do czasu coraz mniejsze i mniejsze i strugę zaskrzepiałej lawy, która niby morze zalała ogromną przestrzeń. To wszystko było ich ojczyzną, ich Islandia, kraj piękny jak w bajce i dziki jak w bajce.

— „Sita!” — powiedział Arvid, przewracając mienienie, tonem jakimś dziwnie uroczyście — „Sita, tyle już czasu minęło od chwili, kiedy szukałaś pierścienia!”

Zwróciła ku niemu rozproszona i twarz i ze śmiechem odparła:

— „Byłam trochę dziecinna — ale dziś już wszystko dobrze...”

Sięgnął wówczas ręką do kieszeni, a wyjmując pierścień — pierścienia przynależny dla innej, rzekł poważnie:

— „Sita, nie musisz go szukać więcej — patrz, widzisz?” — a ujrzawszy jej małą rękę włożył na nią pierścienia z napisem: „Dla Sity”.

Spojrzała mu w twarz, a oczy jej zabłyśły mocnym blaskiem.

— „Czyż to być może?” — zapytała głosem, który brzmiał niby jakas przedczuła melodia.

— „Tak, malutka moja Sita!” — powiedział Arvid radośnie — „patrz, oto znaleźliśmy twój pierścienie!”

Zdawało się, że cała przyroda stanęła w bezruchu, zatrzymując swój oddech. Słupy ognia ze skały zapadły na góry, głąb wulkanu i znikły w kraterze góry. Podziemne grznoty ustąpiły, a wielka cieńza otoczyła dwoje dzieci ziemi, które tu, na tej górze odnalazły się nawzajem.

Dwa wyczyny

— Dokonałem wczoraj nadzwyczajnego wyczynu! Szedłem ulicą, patrzę, a tu pedzi powóz z rozbieganymi kołami. Skoczyłem do nich, schwyliłem za uźdy i zatrzymałem!

— Ech, to jeszcze nie! Ja wczoraj też szedłem ulicą. Patrzę, a tu pedzi taksówka! Skinałem tylko ręką, a taksówka zaraz się zatrzymała!

Z pamiętnika młodej mężatki

Jak się to czasy zmieniają... W pierwszym miesiącu po ślubie rachunek za światło wyniósł 2 złote, w drugim — 4 złote, w trzecim — 10 złotych. Mój Boże, co to będzie za rok!

Jest sposób

Pani Lalusia kupiła sobie nową sukienkę i prezentuje ją mężowi.

— No, i jak ci się podoba moja nowa sukienka?

— Bardzo ładna, tylko nieco nieprzyzwolta.

— Dlaczego?

— Znadto przezroczyta. Całą białiznę widać!

— Jeżeli o to chodzi — decyduje pani Lalusia — to drobiazgi! Po prostu nie włożę białizny...

Miłość i wierność

Panna Helena kupiła sobie dwa rodzaje papieru listowego: niebieski i różowy.

— Po co ci papier w dwóch kolorach? — pyta ją przyjaciółka.

— Na różowym pisuję do Stasia, bo to oznacza miłość. A na niebieskim do Franka, bo to oznacza wierność.

Dobre żony

Spotykają się dwaj przyjaciele. Jeden, który ożenił się przed dwoma tygodniami, mówi:

— Moja żona jest dla mnie bardzo dobra!

Wyobraź sobie, że aż mnie puścił! Jak wracam do domu, to mi zdejmują buty!

— To i moja też potrafi! — powiada drugi, od kilkunastu lat żonaty. — Tylko z tą różnicą, że moja zdejmuję mi buty, kiedy ja chce wyjść z domu!

Przy łóżku chorego

— A brał pan lekarstwo przed pójściem spać?

— Nie, panie doktorze.

— Dlaczego?

— No bo tak: najpierw to zapomniałem, a potem, jak chciałem wziąć, to się okazało, że już śpię.

LATARKI plaskie „Focus“, latarki okrągłe „Focus“ prądnicę rowerową, lampy rowerowe, szkiełka obłaskawicze, bagażniki rowerowe. Nowości Barwa lampki „grzybk“ na błurka i nocne statki.

„ELEKTRODYN“ Częstochowa, Staszyc 2/6. Telefon Nr. 22-42.

K. RUTKOWSKI

Przedstawicielstwo:

„Centrala Laterek“ Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 102.

„Elektrohub“ Częstochowa, Aleja Nr. 39 oraz Składnicy „Centra“ w Krakowie, Radomiu, Lublinie i Kielcach.

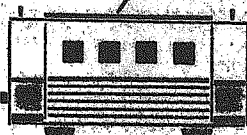
Fabryka Wyrobów Metalowych „LARRO“

Zarząd Komisarzyczny

Częstochowa, Narutowicza 19/23, tel. 21-48.

poleca części rowerowe jak: kierowniki różnych fasonów, ąstyczki, korby, oski suportowe, komplety widelców, klucze, rowery wa, noży do pedałów oraz inne drobne części do rowerów. Róża tryn na składzie posiada też noże do robienia karbowców do włosów. — Przyjmujemy również pracę z zakresu slusarstwa: toczenia, hoblowania i chromowania.

Zamówienia także telefonizowane.



TRAMWAJOWE IGRASZKI

Dowcipny felieton pod tym tytułem przynosi Nr 4

ILUSTROWANEGO TYGODNIKA „7 DNI“

— W tym samym numerze: —

Kościoły starej Warszawy, Wielkie pranie (reportaż z Hollandii), Pani Zima, nowe, reżanice, przeplatki tygodniowe, powieść, humor i t. p.

Wszędzie do nabycia. Cena 50 gr. Red. i Adm.: Warszawa, Marszałkowska 3

ROWERY,

części rowerowe, wózki transportowe trzykołowe obciążenie do 300 kg.

Kraja & Fesser

Częstochowa, B. Jaselewicza 6.

Na czasie!

Ważne dla wszystkich

Zamiast rolet, papierowe zasłony okienne wyrobione z mocnego cienkiego kartonu, nieprzepuszczającego światła.

Wylężna sprzedaż — Sklep Zielarski

ST. KRYWULT Częstochowa, Aleja 42.

Fabryka Luster D. Hocherman

pod zarządem komisarzycznym

Częstochowa, ul. Garbaldiego 17. Tel. 15-45

Wszelkiego rodzaju lustra i lusterka toaletowe, kieszonkowe, reklamowe i inne, oraz szklenie budynków, szyby do samochodów i t. p.

Piękni elektryczne

Kucharki elektryczne

Zalążka elektryczne

Lampki nocne

Dynamy rowerowe

ELEKTROHURT

Częstochowa, II Aleja Nr. 39

Składnica wyrobów

CENTRA I ELEKTRODYN

Ilustrowany KURIER POLSKI

Przebiegał się codziennie Zima w Krakowie i okolicy — Bieleńskim i dołki narciarzy — Christiana z Sowińca — Wydarzenia polityczne, wojenne ub. tygodnia w zwierciadła I. K. P. — Ze scen polskich Warszawy, Krakowa, 4. kielich? — Nowe filmy. KMP można wszędzie pabyć!

Cena tylko 40 gr.

Dypl. inż.

S. Pienkowski i S-ka

Elektrotechniczna Hurtownia

Silniki elektryczne, samoczynne wyłączniki olejowe, osprzętowane urządzenia rozdzielcze, piekarki elektryczne, żarówki, wszelki sprzęt instalacyjny.

Bezpłatne porady techniczne.

II Aleja 40, I piętro, wejście z ulicy. telefon 23-54

Dr. J. SŁOWIŃSKI

Lekarz Specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, dróg moczowych i kosmetyce.

Aleja N. P. Maryli 10-1 i 8-7.

I-e DRZEWO OPALOWE

BRZOZA - OLCHA - SOSNA - BUK

po cenach najniższych rabane i w szczepach w dowolnej ilości dostarcza w każdym czasie ze składu lub z dostawą do domu

M. ST. WOLCZEK

Hurtownia i detaliczna sprzedaż materiałów budowlanych i opałowych.

Częstochowa, Al. Wolności 18, telefon 23-50.

Składnica sprzedaży drzewa

Al. Wolności róg Waszyngtona.

Różne

MESEKSI

maszynowa kamienica, mieszkanie, kuchnia, łazienka, balkon, ogród, woda, prąd, gaz, ciepła woda, ogrzewanie, meble, sprzęt, itp.

PIŁATELISCI UWAGA!

Sensacyjna nowość! Upamiętnienie wspaniałego wojownika, Generała Gubernatora, który w imię sprawy, poświęcił życie.

TANIEJ JAK NA NALEWACZKA

Bliźniacza kuchnia, łazienka, balkon, ogród, woda, prąd, gaz, ciepła woda, ogrzewanie, meble, sprzęt, itp.

SKRZYŹNIE

kolonowe - bogato wyposażone - Piłatelewskiego 27.

DLA CHOROBY

niezadowolone Zioła - Rad. Narutowicza 31.

Największa sprawność

Vasenol

Puder do nóg

PLASZCZE zimowe i letnie

polica hurtowa

V. JEGOROW, Warszawa, Wierzbowa 11 m. 29.

W CIERPIENIACH REUMATYCZNYCH, artretycznych, podagraż i nerwobólach stosuje się tabletki Togal.

Togal

Polski Czerwony Krzyż

oddział w Częstochowie, Aleja Wolności 22

wyższe inwalidów wojennych z r. 1939, by do dnia 15-go integro zgłosić się w biurze P. C. K. w siedzibie przy ul. Wolności 22, w celu zaopiniowania. Zgłoszenia, nie tylko o, którzy się jeszcze nie zgłoszyli, ale i o, którzy już zgłoszyli, rozpatruje Komisja Lekarska i niezdolności do pracy. Inwalidzi z powiatu radomskiego mogą zgłaszać się w biurze P. C. K. w Radomsku.

NARUTOWICZA 11

Obrazy, lustra, oprawy portretów — dewocjonalia.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

WIDZIELERZA

WIDZIELERZA. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

TOWARZYSZA

złoty z dobrym charakterem, poszukuje „przeżywców“.

SEKOLA TANCOW

Kostiumy, Ważymona 2. Złoty z dobrym charakterem, poszukuje „przeżywców“.

SEKOLA TANCOW

Kostiumy, Ważymona 2. Złoty z dobrym charakterem, poszukuje „przeżywców“.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

WIDZIELERZA

WIDZIELERZA. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

WIDZIELERZA

WIDZIELERZA. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

WIDZIELERZA

WIDZIELERZA. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

WYŁAZNA

przebiegał się codziennie Zima w Krakowie i okolicy — Bieleńskim i dołki narciarzy — Christiana z Sowińca — Wydarzenia polityczne, wojenne ub. tygodnia w zwierciadła I. K. P. — Ze scen polskich Warszawy, Krakowa, 4. kielich? — Nowe filmy. KMP można wszędzie pabyć!

SPRZEDAŻ

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

WIDZIELERZA

WIDZIELERZA. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

WYŁAZNA

przebiegał się codziennie Zima w Krakowie i okolicy — Bieleńskim i dołki narciarzy — Christiana z Sowińca — Wydarzenia polityczne, wojenne ub. tygodnia w zwierciadła I. K. P. — Ze scen polskich Warszawy, Krakowa, 4. kielich? — Nowe filmy. KMP można wszędzie pabyć!

SPRZEDAŻ

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

WIDZIELERZA

WIDZIELERZA. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

WYŁAZNA

przebiegał się codziennie Zima w Krakowie i okolicy — Bieleńskim i dołki narciarzy — Christiana z Sowińca — Wydarzenia polityczne, wojenne ub. tygodnia w zwierciadła I. K. P. — Ze scen polskich Warszawy, Krakowa, 4. kielich? — Nowe filmy. KMP można wszędzie pabyć!

SPRZEDAŻ

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

WIDZIELERZA

WIDZIELERZA. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

WYŁAZNA

przebiegał się codziennie Zima w Krakowie i okolicy — Bieleńskim i dołki narciarzy — Christiana z Sowińca — Wydarzenia polityczne, wojenne ub. tygodnia w zwierciadła I. K. P. — Ze scen polskich Warszawy, Krakowa, 4. kielich? — Nowe filmy. KMP można wszędzie pabyć!

SPRZEDAŻ

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

WIDZIELERZA

WIDZIELERZA. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

KUPNO

dom, 15.000. Oferty do 15.000.

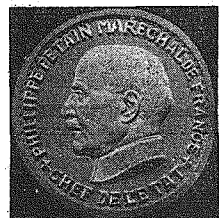


Na lewo: Bolińskie bułeczki w Madrycie. — Jeden z ulicznych sprzedawców madyryckich wpadł na pomysł sprzedaży specjalności mieszańców stolicy Pżeszy.

Na prawo: — Tak chcą się mawować angielscy cywile, którzy szykują się do obrony wyspy. — Zdjęcie to ma pewne symboliczne znaczenie, pokazuje nam bowiem Anglika w sieci.

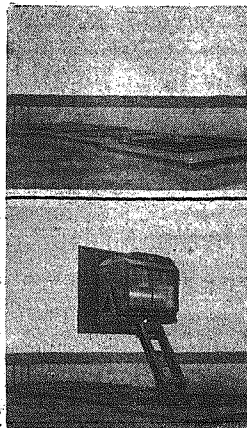
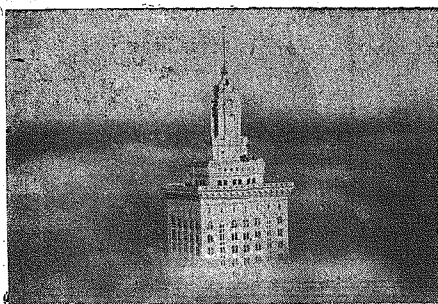


U góry: Zimowa wycieczka. Na lewo: Nowy znaczek rumuński. Na prawo: Nowa 5-frankowa moneta z wizerunkiem marszałka Pétain'a.



Śladami minionych dni

Obrazki ze świata



Na lewo: Dom, który „drapie” chmur. — Ciekawe zdjęcie „drapacza chmur” w deszczowy dzień w San Francisco (USA). Na prawo: Nowe urządzenie do oświetlania lotnisk. Reflektory chowane są w ziemi.

«Sprzedane skrzydła»

Narzędzia za milion złotych — Sprawa dodatku lotniczego — Konkursy i umowy — Deficyt zamieniony na zysk

Streszczenie poprzedniego odcinka:

Na lotniskach polskich budowano hangary kolosalne, wadliwie ustawione i źle zastosoane dla lotnictwa. Skarb Państwa ponosił przez to olbrzymie szkody. Na Okęcie w koszarach pokładano — parkiety. Rayksi w ogóle kupował nawet — śruby do podkładów kolejowych, chociaż lotnictwo nasze w ogóle nie posiadało własnej kolei.

Aktów tej Komisji nie udało się znaleźć mimo poszukiwań robionych przez Biuro Zakupów K.C.Z.L., które ostrzegało ptk. Rayskiego przed ignorowaniem uchwał Komisji. Świadek: kpt. Panek, Warszawa, Łazienkowska 3.

Ptk. Rayski, jako przewodniczący Komisji przetargowej w sposób niezgodny z przepisami 0-10/1922 i mimo sprzeciwu rzeczoznawcy handlowego i przemysłowego K.C.Z.L. przeirsował dostawę narzędzi dla lotnictwa na sumę przeszło miliona złotych, dając ją niejakiemu pośrednikowi inż. Brzuskowi. Ten po wzięciu wysokiego zadatku ogłosił upadłość i nie wywiązał się z dostawą.

Zestawienie zakupionych narzędzi u inż. Brzuszka zostało zrobione przez ptk. Rayskiego tak niedbale, że duża część zakupionego materiału została zaraz po dostawie sprzedana handlarzom jako szmelc.

Z materiału tego np. niektóre pułki lotnicze otrzymały po kilka ton surowki ti. żelaza do odlewów, chociaż pieców odlewniczych pułki nie mają. Świadek: kpt. Panek, Łazienkowska 3.

Szef Departamentu Aeronautycznego toleruje niewykonanie przepisanych wa-

runków lotniczych do pobierania dodatku lotniczego przez personel oficerski Departamentu (ppłk. Kuźmiński, mjr. Czaplicki, kpt. Mrówka i t. p.), przy czym zatwierdza tym oficerom dodatek lotniczy do wypłacania.

Z drugiej strony jednak Szef Departamentu Aeronautycznego odebrał prawo do pobierania dodatku lotniczego nawet tym oficerom, którzy dodatek wylatali, względnie którym należał się z tytułu nabytej choroby w czasie wykonywania lotów służbowych. Przywilej ten nadawania lub odbierania dodatku lotniczego stosował Szef Departamentu Aeronautycznego wedle swego widzi mi się, a nie według ustawy. Świadek: mjr. Krajewski z Departamentu Aeronautycznego i mjr. Wereszczyński, Warszawa, ul. Pił. Idzikowskiego 19.

Pułk. Rayski udziela nagród pieniężnych z pieniędzy skarbowych za przeróżne wynalazki, z których lotnictwo nie ma najmniejszego pożytku, a które robione są przez referentów Departamentu. — Rozpisują oni za wiedzą szefa między sobą konkurs na jakiś wynalazek i sami sobie przyznają później nagrodę.

Np. mjr. Makowski dostał od Szefa Departamentu Aeronautycznego 15.000 złotych nagrody za model razrusznika, którego nigdy nie używano się. — Kpt. Gosiecki za wynalazki fotograficzne raz 8.000 złotych, drugi raz — 4.000 złotych, por. Baginiński za jakiś wynalazek — x złotych i t. p. Świadek: mjr. Krajewski oficer budżetowy Departamentu Aeronautycznego i mjr. Gilewicz z Departamentu Aeronautycznego.

Szef Departamentu Aeronautycznego udzielił również nagrody w r. 1930 mjr. Peterowi z I. B. T. L. w kwocie 75.000 złotych za silnik lotniczy w konkursie, w którym mjr. Peter opiniował silniki swoich konkurentów jako kierownik stacji silnikowej I. B. T. L.

Silnik mjr. Petera dwukrotnie w czasie dalszych prób rozleciał się tak, że lotnictwo nie może mieć z niego żadnego pożytku. Należy przy tym przypuszczać, że próby konkursowe tego silnika przez personel podległy mjr. Peterowi robione, nie były należyście przeprowadzone. Świadek: mjr. inż. Szczerski z I.B.T.L.

Szef Departamentu Aeronautycznego mimo posiadania stałych tłumaczy w lotnictwie zawiera umowy na dorywcze tłumaczenia z innymi osobami.

Np. ptk. Rayski zawarł umowę ze swą żoną ptk. Rayską na kwotę 800 złotych za przetłumaczenie jakiegoś artykułu, z mjr. Makowskim za przetłumaczenie podręcznika arytmetyki z francuskiego na kwotę 5.000 złotych, mimo, że w języku polskim mamy 66 szkolnych podręczników arytmetyki, na co wypłacono mu jako zaliczkę 1.500 złotych Świadek: mjr. Krajewski z Departamentu.

Szef Departamentu Aeronautycznego wbrew ustawie zrobił po krótkim kursie 3-miesięcznym obserwatorów lotniczych kpt. Mrówkę, chociaż Szkoła Obserwatorów trwa 2 lata. Szef Departamentu Aeronautycznego wypłaca mu prócz pensji następujące dodatki: dodatek funkcyjny, lotniczy, chociaż kpt. Mrówka dodatku lotniczego nie wylatuje, — budowlany chociaż kpt. Mrówka nie jest inżynierem, a tylko takim przysługuje, kolejowy, chociaż kpt. Mrówka przy Ministerstwie Komunikacji nie służy.

Kpt. Mrówka od 7-miu lat pozostaje na stanowisku referenta budowlanego De-

partamentu Aeronautycznego administrując rok blisko 10-cio milionowym budżetem budowlanym mimo, że już w r. 1926 był pociągany za nadużycia przez Prokuratora do odpowiedzialności na wniosek Szefa Budownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych. Dochodzenia te zostały umorzone dzięki usilnym staraniom ptk. Rayskiego, przyjacielu kpt. Mrówki.

Państwowe Zakłady Lotnicze w Warszawie za wiedzą Szefa Departamentu Aeronautycznego wykazały w bilansie za rok 1929/30 pół miliona czystego zysku mimo, że Zakłady te pracują deficytowo.

Czysty zysk wykazany w bilansie osiągnięto w ten sposób, że między innymi wliczono do bilansu oszacowane w 100 proc. wartości będące w magazynie Państwowych Zakładów Lotniczych części zapasowe do nieistniejących już płatowców „Breguet XIV, które zostały jeszcze przywiezione z Armii Hallera do Polski i już dawno są wycofane.

Sztuczny ten zysk wykazały Państwowe Zakłady Lotnicze w tym celu, by dyrektor mógł otrzymać większą tantiemę przy końcu roku (dostaje 5 proc. od zysku).

Szef Departamentu Aeronautycznego usunął z lotnictwa wszystkich starszych oficerów, mających duże doświadczenie wojenne i techniczne.

Przez pozbycie się zaś fachowców nasze lotnictwo okazało się teraz niezdolne do życia. W broni technicznej bowiem doświadczenia nabywa się dopiero z latami. Szef Departamentu Aeronautycznego zaś wyrzucił z lotnictwa w jednym roku tylko 5-ciu d-ców pułków lotniczych dlatego, że ci byli pułkownikami i jako tacy mogli szkodzić w jego karierze.

D. a. a.